Nr. 41. We Lwowie Środa dnia 21. Lutego 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 20. lutego.

Tocząca się właśnie sprawa bankowa dała nam przed kilku dniami powód do zastanowienia się dla czego z wyjątkiem hipotecznego, kredyt wekslowy w Nationalbanku zamknięty jest dla produkcji rolniczej, tj. dla właścicieli dóbr ziemskich. Dotychczas narzekano powszechnie na małą dotację filji tego banku, i od 10 lat nasze Izby handlowo-przemysłowe zostawały w ciągłej walce o to. W najnowszych czasach powstało nawet wołanie o pomnożenie filij. Szczególnie energicznie upominał się o to Stanisławów. Nietylko miasto wykazywało potrzeby swoje, dowodząc cyframi, ile posiada firm protokołowanych. Popierała je petycjami cała okolica; głosy Rady powiatowej oparły się o sejm, i sejm zalecił rządowi tę sprawę do przychylnego uwzględnienia. Burmistrz stanisławowski znany z gorliwych zachodów około wszystkiego, co się tyczy podniesienia tego grodu, nie zasypiał gruszek ani w domu ani w Wiedniu, a mimo to wszystkie usiłowania spełzły dotąd na niczem. Taka jest moc konserwatyzmu centralistycznego uosobionego w Nationalbanku.

Fakt stanisławowski wprowadził pierwszy raz do boju także obywatelstwo ziemskie, ale tylko subsydjarnie bez rzeczywistego uprawnienia, bo jeżeli bliżej rozważymy warunki kredytowe w tym zakładzie, to widzimy, że według przepisów nie wolno mu dawać pożyczek wekslowych firmom nieprotokołowanym, a u nas są bardzo rzadkie wypadki, aby obywatel ziemski miał protokołowaną firmę, chyba że posiada młyn parowy lub jaką inną fabrykę, noszącą tę nazwę w zwykłem znaczeniu. Gorzelnia, browar wiejski, tartak, wypas wołów — w pojęciu naszych obywateli nie uchodzą za przedsiębiorstwa przemysłowe, a już gospodarstwo wiejskie jako takie, wydaje się obywatelstwu jako zupełnie niesposobne, aby mogło stanowić przedmiot firmy w znaczeniu kodeksu handlowego.

Zapatrywanie to nie jest słuszne. Przypominamy sobie, że jeszcze przed 15 laty w jednym z dzienników podówczas we Lwowie wydawanych, głos bardzo poważnego męża, dziś zajmującego znakomite stanowisko, usiłował obywatelstwu ziemskiemu wytłumaczyć przesąd od protokołowania firm, i wykazać mu korzyści tej operacji właśnie pod względem osiągnięcia taniego kredytu w uprzywilejowanej instytucji.

Że rada ta nie została usłuchaną, to należy przypisać jedynie tępości, z jaką interesowane obywatelstwo zwykle chodzi około swych spraw, a może nawet obawie przed akuratnością bankową. Akuratność! — to prawda — nie jest cnotą naszą, lecz bardzoby się nam przydała dobra szkoła pod tym względem, a możeby mniej było ruin majątkowych, mniej klęsk ekonomicznych.

Po upowszechnieniu protokołowania firm rolniczych i rolniczo-przemysłowych, co zresztą nie jest połączone z uwagi godnemi kosztami, upadłby jeden ważny powód, którym się Nationalbank dotychczas zasłania tak w kwestji dotacyjnej jak i w kwestji pomnożenia filij — brak dostatecznej ilości firm protokołowanych. A wtedy obywatelstwo ziemskie, reprezentowane w towarzystwach rolniczych mogłoby z wszelkiem prawem już i większym skutkiem stanąć w szeregu tych, którzy się upominają o uwzględnienie swych interesów ekonomicznych.

Jest nadto inna jeszcze okoliczność, na którą zwracamy uwagę. Nationalbank jest zakładem akcyjnym. Akcje dają tam głos i wpływ. Kapitaliści nasi mogliby sobie i krajowi wyrządzić wielką przysługę, gdyby akcję Nationalbanku uczynili przedmiotem swych operacyj. Węgrzy dlatego dziś [illegible] większości głosów, opartej na ilości posiadanych i deponowanych akcyj. Walka parlamentarna mało co pomoże w takim składzie rzeczy, i nie ustanie nigdy, jeżeli będzie prowadzona nierówną bronią, zwłaszcza że z drugiej strony racjonalna zasada nakazuje chronić bank od wpływów rządowych i bronić jego niepodległości.

Carskie echa.

Kilka dorywczych uwag o dzisiejszych poglądach.

Ze wsi w lutym 1877.

Czasy dzisiejsze wydały pewien zastęp ludzi, którzy nazywając się filozofo-psychologami, historykami trzeźwymi i utylitarystami, albo badaczami społecznymi, upatrują w każdej najprostszej rzeczy objawy niezwykłe, skutki zupełnie odmienne od takich, jakie się przedstawiają pięciu zdrowym zmysłom i prawemu sercu. Szczycą się wprawdzie ci ludzie, że umiłowali nadewszystko prostotę w słowie i jasność w myśli, ale mimo to, sami prawią zawile. Tłumaczą się, że wielomowność wiedzie właśnie do wyjaśnienia, ponieważ roztrząsają rzecz zawsze z dwóch różnych punktów widzenia, z dwóch stanowisk — zapewniając, że którąkolwiek stronę medalu przychodzi im ocenić, potrafią zająć stanowisko bezstronne, przedmiotowe.

Dziś mają osobliwsze zamiłowanie przeciwstawić namiętność z jednej, a obowiązek z drugiej strony. Dla medalu jednak o twarzy wykrzywionej namiętnością, okazują nierównie więcej miłości, więcej znajdują argumentów na obronę porywów, choćby nieszlachetnych, więcej pobłażliwości dla charakterów słabych i własnowolnie upadłych i upadających, niż uznania dla zasłużonych ludzi i pojmujących surowo obowiązki i broniących idei poświęcenia, kiedy tego nakazywało sumienie. Ale, chociaż tak jest, jak mówimy, słyszymy ciągle zapewnienia o bezstronności i objektywnem traktowaniu spraw społecznych, historycznych, naukowych itp.

W rozprawach rzeczonych ludzi odgrywa obowiązek wszelki zawsze niemal rolę upośledzonego pasierba, coś, co się nie rozumie samo przez się, nie wypływa z uczutej, istotnej potrzeby wewnętrznej człowieka, ale coś w formie prawa narzuconego z zewnątrz.

Zobowiązania, jakie mają względem jednostek, poczytują za rzecz h o n o r u, zobowiązania zaś względem całego narodu uważają za nie istniejące, albo za takie, które wolno bezkarnie zmieniać. Zależy to od upodobania, namiętności, według tej więc normują swoje sympatje lub antypatje. Również śmiało, a raczej zuchwale jak w rzeczach społecznych lub filozoficznych, wyrokują i o polityce. Wdarłszy się na tę niwę, szukają przedewszystkiem siły i do tej, jako jedynie zbawiennej, każą lgnąć narodowi. Dzieje narodu, według nich, rozwijały się na fałszywej podstawie, tradycja nie ma znaczenia, ponieważ według ich rachuby i sądu powinna także mieć inne dane, jak te, które przedstawia. Słowem wszystko było złem, a złem szczególniej w narodzie polskim, a tylko to dobre, co oni podadzą, a raczej podać dopiero mają za wzór do naśladowania.

Już z tego, cośmy tu przedstawili pobieżnie, pozna szanowny czytelnik w nowoczesnych a młodych uczonych bratnie dusze nihilistów, a jednak, niestety, urodzonych na polskiej ziemi i z matek Polek — ale idźmy dalej.

Nikczemność wszelką, upadek charakteru, usprawiedliwiają namiętnością, tem, że człowiek upadły, w chwili czynu, nie był panem swojej woli. Mówią to zaś bez względu na zasadę, której są obrońcami, a która brzmi, iż „rozum tylko zbawia, świeci, stwarza potęgę." — Miłość ojczyzny pojmują tak, jak ją pojęli niektórzy domorośli pseudo-ekonomiści, którzy wynicowawszy zasadę ekonomiczną o majątku narodowym, prawią, iż kraj zbogaca się przez to, gdy kilka osobistości zgromadzi kapitały wielkie, i wygodnie potem żyje z odsetek, z których nie dać ani $^1/_{100}$ na potrzeby ojczyzny, największą zasługą. Jak wspomniani egoiści, którzy się szumnie przezwali ekonomistami, tak i ci młodzi panowie uczeni nie pojmują, ażeby się owa miłość ojczyzny, miłość prawdziwa ludzi sumiennych i prawych, mogła kiedy zamanifestować. Objaw czynny takiej miłości raczyli przezwać „niedorzecznością, szaleństwem" — a epizody podobnych objawów ujęte w utwory poetyckie nazywają m a r z e n i a m i c h o r o b l i w e m i. Postawmyż na miejsce wyrazów n i e d o r z e c z n o ś ć — b u n t, a zamiast m a r z e n i a — p r e c z z m a r z e n i a m i, a przekonamy się, że panowie ci, nie wiedząc sami o tem, są tylko e c h e m życzeń carskich. Car podobną wskazuje drogę, a oni tego nie widzą, liberaliści moskiewscy ją wybrukowali, adepci zaś wiedzy piszący polskim językiem bez iskry polskiego ducha, rzucili się na tę ubitą drogę. Wielu z nich, zachwyciwszy cośkolwiek z nowoczesnej filozofii zachodu, nieco z nauk społecznych, także nowych, trochę psychologii bez uwzględnienia jako podstawy — fizjologii — zrobili sobie mieszaninę zapatrywań, mieszaninę pstrą, którą malują niewyraźnie, gdyż trwożliwie jeszcze — istotne życzenia wrogów, i solidaryzują się z nihilistami moskiewskimi.

Nie chcemy posądzać tych panów, żeby wiedzieli dokładnie, dokąd prowadzi podobne postępowanie, być może, że działają nawet w dobrej wierze, przekonani o wyższości swej doktryny, ale widzimy to dobrze, że doktryna ta w rozwoju swoim obdziera społeczność polską z godności, wyzuwa z poczucia dumy i siły — słowem zredukować może do nicości. Ludzie ci, będący mimowoli echem carskiem, malują życzenia jego pstro, jak już zauważyliśmy, ale zato naród polski malują czarno. Gdziekolwiek znajdą żółć niemiecką, wylaną na kartę dziejów polskich, tam ją chwytają skwapliwie, i dolawszy nieco własnej, piszą, że to prawda dziejowa. Gdziekolwiek znajdą cynizm moskiewski, który nie pojmuje uczciwości narodowej i prawości bohaterów, tam go chwytają i rzucają w twarz narodowi polskiemu wyrazem: głupota narodowa polska, lub: tradycyjna

Własnych ojców nazywają ludźmi d o b r o d u s z n y m i, którzy marzyli, nie patrząc drogi właściwej, jakkolwiek drogi nowej jeszcze nam nie ukazali i zapewne nie wskażą, gdyż dręczy ich trwoga, że naród czujny gotówby w swej głu ocie tradycyjnej ukamienować tego, którýby bez wykrętów wskazał drogę do tronów zaborczych, czyli do hańby.

Słyszymy natomiast, że nasi poeci, to fantaści — historycy, to poeci — filozofowie, niegodni rzemyka rozwiązać u trzewików wielbionym przez nich materjalistom tak w polityce, jako też w poglądach na życie społeczne. O panowie, jakżebyście odetchnęli głośno a swobodnie, gdyby nie pewna groza wisząca nad wami; ale nie wzdychajcie do takiej chwili, gdyż pomyślcie, jakieby to nikczemne wyrazy mogły splamić usta wasze, jakieby to przekleństwa spadły na wasze głowy, może, kto wie, może przekleństwa z ust godnych matek, które nie przestały być Polkami? A synowie tych Polek, zbudowawszy całe systemy teoryj na wyrazy pojedyncze, jak: obowiązek, sumienie, duch, społeczeństwo, katechizmy społeczne itp. nie umieją przyłożyć natomiast ani jednej cegiełki do istotnej, rzeczywistej budowy gmachu narodowego. Prawią wiele o zadaniach realnych, a biorą się realnie tylko do rozprzęgania węzłów najświętszych.... Lecz.. przepraszam, uniosłem się, zamarzyłem o dobrych synach, a podjąłem się przecie zadania wykazać obłędy ludzi zarażonych blichtrem carskim. Wracam tedy do przykrego zadania.

Był już czas, kiedy w Polsce pozbywano się manii przeceniania wszystkiego, co obce, ale nagle powstał nowy zastęp apostołów, których wypielęgnowały: reakcja i negacja, i ci zaczęli prawić rzeczy na pozór nowe, a zaczęli od prostowania dróg społeczeństwa polskiego. W każdej rozprawie i przemowie mogłeś znaleźć aluzję polityczną, choć mówili naprzykład o poezji, psychologii, sztuce lub dziejach zamierzchłych.

Jedni wykarmieni duchem przefiltrowanym przez jenerał-profesorów moskiewskich, inni obrokiem pychy niemieckiej, a inni jeszcze lojalnością i serwilizmem — apostołowie ci odezwali się jak puszczyki po strasznej klęsce, którą poniósł naród w r. 1863. Siła moralna narodu, bohaterstwo jego synów, łzy matek i żon pomordowanych mężów, krzywda całego narodu — to nie przemówiło do serca, umysłu, dusz ostygłych, ale natomiast zaimponowała im siła materjalna pogromcy, tyrana. Wstyd im było powiedzieć: on wielki, więc zawołali: s i l n y! Z własnych braci wyśmieli się, ale śmiech to małodusznych: kto nie dorósł do bohaterstwa, usiłuje przynajmniej lekceważeniem stanąć nogą na głowie bohatera. Rodzeni bracia popełniają świętokradztwo dla — kawałka chleba w niewoli, dla stanowiska — sługi niewolnika. Język ich wprawdzie polski, ale bezduszność prawdziwie niezgłębiona, niepraktykowana w żadnym narodzie, nieokreślona, jak nihilizm moskiewski. Jakżeż więc pojąć mieli bohaterstwo braci? Wszakże do bohaterstwa trzeba wiary, trzeba poczucia obowiązków narodowych, im zaś powiedziano, że obowiązek może być tylko względem s i ł y, że p o c z u c i e bywa często fałszem, a wiarę trzeba zastąpić rozumem, najściślejszem wyrachowaniem.

Dzieci wychowane w atmosferze cynizmu, a patrzące na zwątpienie starszych, przyjęły za prawdę i wyrocznię nauki zgubne, poparte wypaczonemi komentarzami uczonych. I jak dzieci, poczęli sobie ci młodzieniaszkowie tworzyć modnych, dziwnych bohaterów, z kart zaiste, poczęli z rzeczy poziomych i zwykłych robić wielkie, a poniżać istotnie święte; spełnienie obowiązków zwykłego śmiertelnika, poczytali niejednokrotnie za bohaterstwo, gdyż o prawdziwem nie mieli zgoła i nie mają pojęcia. Poświęcenie, sam wyraz i pojęcie onegoż odsądzili od obywatelstwa w życiu, a znaleźli dla banicji poświęcenia wygodną wymówkę, sofizmat: że dla dobra k r a j u, dalekiej przyszłości a uniknienia błędów, trzeba być tylko rozumnym. Gdybyż choć rozum mieli. I prawdziwie nieraz aż śmiech zbiera patrząc na gołowąse powagi niedowarzonych akademików, gdy chełpliwie szermują językiem, że od wielu a wielu rzeczy powstrzymuje ich d o b r o k r a j u, że przyszłość tego kraju mają na oku. Świetne filary przyszłości, które nie znają przeszłości tych, którzy im życie dali?! Frazesy takie powtarzają oni za powagami powiatowemi i krajowemi, które same nie wiedzą, jak się kompromitują wobec przyszłości, wobec dziejów, które nie rozgrzeszają tak łatwo, jak artykuły młodych uczonych, pisane dla — popisu. Widzimy natomiast, jak ci niedowarzeni filozofowie i politycy nie umieją niekiedy sami siebie zbawić i palą sobie w łeb, jak znowuż zapominają o tem, co d o b r e d l a k r a j u w chwili, w której dorwą się stanowiska zdobytego najczęściej pobłażliwością karygodną, protekcją, albo za pomocą serwilistycznego płaszczenia się. Wszystko to skutki nauk namiętnego rozmiłowania się w dobrobycie a lekceważenia trudniejszych nieco, rzeczywistych obowiązków obywatela polskiego.

W chwilach jak dzisiejsza, kiedy wypadki dziejowe kłonią świat ku jakiejś katastrofie, ozwały się echa carskie głośniej. Z historjozofów jak z poczwarek wyłonili się politycy, moraliści i utylitaryści, z psychologów przeistoczyli się niektórzy w kaznodziei; chcą roztrząsać sumienie narodowe, narodu, który sami pomagali czernić, a którego nie znają. Wszyscy oni głoszą — zupełnie jak pokrewni im duchem liberaliści moskiewscy — że idzie im o cele wielkie (to tylko bieda, że nieokreślone — bezgraniczne a zatem o fata morgana), o idee podniosłe, o zbawienie nawet całej ludzkości — słowem i właściwie o namłócenie frazesów niewyraźnych, tylko nie o ojczyznę, nie o Polskę. To słowo i rzecz sama przez nie wyrażona, dławi ich, jak dławią się niem starsi uczeni w piśmie i doktorowie krakowscy, i wielcy ekonomiści galicyjscy, i bogacze, którzy mają w Galicji do wyżywienia tak mnogi zastęp ubogich, że nie stać im grosza na publiczne sprawy ojczyste — i groźne to słowo jeszcze ludziom, którzy się boją, żeby nie zdmuchnęło ich z rozmaitych krzeseł prezydjalnych... W poważnem tem gronie znajdują się nietylko panowie z panów, i nietylko dorobkowicze koron hrabiowskich, są tu i synowie mieszczan kapotowych, przewodniczący dziś sławetnemu mieszczaństwu grodów królewskich, są i inni. A wszyscy oni, bez względu na obozy konserwatywne niby, lub na pozór postępowe, wtórują radośnie echom carskim.

— Cóż to szkodzi, że młodzi uczeni stawią rozum wyżej od wiary w Boga? — tak rozumuje partja konserwująca swoje stanowiska; — cóż — kiedy ich dowodzenia niektóre są wodą na nasz młyn, w którym fabrykują się akcje, koncesje, stanowiska, teki i pozycje wpływowe.. Niech więc sobie wierzą jak chcą i nie biją się w piersi, my za nich bić się będziemy i leżeć krzyżem. Coby to dziś się działo, gdyby nie oni nam pomogli? Ha! ha! jaki głupi ten obóz pozytywnych, poszedł w służbę konserwatyzmowi, a tak strasznym się wydawał. Uśpiony dawny duch, nie zbudzi pożądania ziemi, którą nam wydzierżawili opiekunowie Jej... Tylko fanatyzm dawny się budzi, to i dobrze, bo ten zaślepia i waśni, my zawsze będziemy dzierżawcami głównych dzierżawców, a m a t c e rzucimy niekiedy kęs chleba, w s p o m n i e n i e o jej świetności, ukażemy czasem rąbek jej sukni złotolitej, dla starowiny i tego dosyć...

Po owocach ich poznacie, a takiemi są owoce ich myśli.

Więc radość w obozie sybarytów, radość w obozie ojczymów i pasierbów ojczyzny.

Oby im Bóg nie policzył tej radości na sądzie ostatecznym i na sądzie wieców ludowych, który się przebudzi. Oby im Bóg nie policzył! wołamy za ojcami naszymi, a wie Pan co zrobić z przebaczeniem serc udręczonych i zakrwawionych przez braci jednej matki.. Wołamy tak i w Bogu nadzieja, że zawołają z nami wszyscy ludzie zacni, starej wiary a nowej przyszłości, wszyscy, którzy acz tylko z podania, ale znają oblicze prawdziwe matki ojczyzny.

Wszakże żyje jeszcze dawna szlachta polska, żyje, choć duch usnął snem przykrym, ale duch ten zadrży oburzeniem świętem na carskie echa i chełpliwość o sile niemieckiej; wszak żyją licznie rozrodzeni potomkowie Kilińskiego i żyją zacne matki, czcigodne matrony, które nie namiętność dla rzeczy poziomych, ale miłość dla ojczyzny i naukę o obowiązkach dla niej wpajały w serca i umysły swoich synów, wszak żyje lud polski nie wszędzie ciemny, a lud który mimo podszeptów wrogich nie zdradzi samego siebie, nie zdradzi ojczyzny..

Jakto — więc żyjemy a upadłaby wiara w odrodzenie, upadłaby duma narodowa tak dalece, żebyśmy się nie zdobyli na odprawę dla pyszałków i pisarków, łatających swą nicość duchową piórkami pożyczanemi za granicą? — i na odprawę dla wyrodnych synów wołających na Matkę: „nie znam tej krwawej, a kto ją zna i łzy jej śmie przypominać, niech dozna jej losu!"

Nie zaiste! *dźwignie się duch i dźwignie* **duma narodowa,** *i ramię i słowo* **narodu,** kruszące zwątpienie zasiane przez materjalistów i gromiące urąganie wyrodnych.

Lu... Ka..

Czynności Wydziału krajowego

za miesiąc grudzień roku 1876.

Stabilizowano p. Gustawa Reutta na posadzie inżyniera Wydziału krajowego.

Wydano certyfikaty szlachectwa Edwardowi Józefowi Sienkiewiczowi i braciom rodzonym Marcinowi Łukaszowi, Marjanowi Maksymilianowi i Konstantemu Eustachemu z Sieniuzowy Pietruskim.

Wystawiono list fundacyjny dla fundacji stypendyjnej śp. Filipa Wiktora Obniskiego.

Nadano stypendjum z funduszu stanowego sierocińskiego o rocznych 63 zł. wa. Bronisławowi Grzegorzowi Radoniowi, uczniowi szkółki ogrodniczej przy ogrodzie botanicznym we Lwowie.

Udzielono tytułem subwencji naukowej z funduszu kraj kwoty 300 złr. wa. panu Emilowi Łucjanowi Dunikowskiemu, słuchaczowi Wydziału filozoficznego w dziale nauk przyrodniczych na wszechnicy wiedeńskiej.

Uchwalono wznowić rokowania z ck. ministerstwem handlu o ustanowienie na koszt skarbu państwa nauczyciela dla szkoły snycerstwa w Zakopanem, tudzież przedłożyć wys. Sejmowi wniosek uchwalenia subwencji z funduszu krajowego na uzupełnienie urządzenia tej szkoły i sprawienie potrzebnych środków naukowych, a zarazem odniesiono się do p. Ludwika Eichborna, właściciela dóbr Zakopane, o odstąpienie stosowniejszego lokalu na jej pomieszczenie.

Zawiązano rokowania ze skarbem Alwernią względem założenia szkoły garncarstwa tamże, tudzież ze skarbem Tenczyńskim i Zgromadzeniem OO. Karmelitów na Czernie względem założenia szkoły wyrobów z marmuru w Paczołtowicach lub Krzeszowicach.

Zatwierdzono powołanie przez Kuratorję kraj. szkoły gospodarstwa lasowego Wincentego Tscherschnitza, nauczyciela rysunków przy muzeum rysunków przy kraj. szkole gospodarstwa lasowego w miejsce p. Leonarda Marconiego.

Uchwalono przeprowadzić ścisłe zbadanie stanu gospodarstwa gm. w Tarnowie i wydelegowano w tym celu p. Józefa Michalczewskiego, sekretarza Wydziału kraj. i adjunkta rachunkowego Sapałczyńskiego.

Przyjęto do wiadomości rezygnację hr. Edmunda Krasickiego z godności prezesa Rady powiatowej w Lisku.

Załatwiono 19 rekursów w sprawie gminnej.

Wydano okólnik do Wydziałów powiatowych i inżynierów okręgowych celem republikacji dekretu kancl. nadwornego z r. 1827 l. 32091, zakazującego zwężanie gościńców przez budowle i zawierającego przepisy dla zwierzchności gminnych i organów drogowych oraz władz o udzieleniu konsensu na budowy obok gościńców publicznych.

Uchwalono przenieść pomocnika technicznego Władysława Stojowskiego z Przemyśla do budowy drogi krajowej Brzeżany-Rohatyn, zaś Karola Kasparka na pomocnika inżyniera okręg. w Przemyślu.

Mianowano Zygmunta Płockiego inspektorem drogi krajowej Stanisławów-Bursztyn.

Przyjęto preliminarz na rok 1878 dochodów i wydatków mytniczych również wydatków na nowe budowy i rekonstrukcje dróg krajowych.

(C. d. n.)

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Toruń 17. lutego.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ta pierwsza moja korespondencja, zaczyna się w chwili, gdy Toruń, a właściwie całe Prusy zachodnie przybierają ruchliwą fizjonomję. Poczynając bowiem od 5. lutego, zwoływane są walne doroczne zebrania stowarzyszeń, których działalność obejmuje ramionami swojemi całą społeczność polską w Prusach polskich — stawiając czoło z jednej strony tępiącemu kierunkowi polityki rządowej, a z drugiej tym prądom tak nazwanego *kulturtregerstwa*, które właśnie dla tego tak śmiało łeb podnosi, że rząd przyjął za zasadę niszczyć to, co nie jest niemieckie....

Szereg tych zebrań rozpoczęło posiedzenie Towarzystwa moralnych interesów, którego prezesem jest p. Teodor Donimirski z Buchwałdu. Z rocznego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że zarząd Towarzystwa sprzedał książek po znacznie zniżonych cenach za sumę około 4000 marek, że prenumerował własnym kosztem pisma ludowe dla tych, którzy nie mają za co abonować, że wśród bardzo nie sprzyjających okoliczności, założył jedną ochronkę i że ma zamiar wypuścić elementarz polski wraz z takimże śpiewnikiem — o co zresztą postanowiono się znieść z ks. Przyniczyńskim redaktorem *Gazety Górnoszlązkiej*, który, jak wiadomo ma drukować 100.000 polskiego elementarza celem rozdania pomiędzy lud darmo

Na posiedzeniu tego Towarzystwa p. Moszczeński z Rzeczycy miał odczyt: „o pielęgnowaniu języka polskiego."

Pomijam dyskusję nad elementarnem wychowaniem, która zresztą zamykała się w ogólnikach i do żadnych pozytywnych uchwał nie doprowadziła, jak również i dyskusję co do stanowiska tutejszej *Gazety Toruńskiej* — a natomiast zwracam bliższą uwagę na wydanie tego elementarza polskiego, któremu to zamiarowi w zasadzie, każdy uczciwy człowiek przyklasnąć musi. Ks. Przyniczyński, jak wspomniałem wyżej, ma zamiar wydać 100 000 takiego elementarza i darmo go rozdać. Na to wydawnictwo wpływają już składki nietylko tu, u nas, ale i z Galicji. Pomysł to nadzwyczajnie piękny i może oddać niezrównany pożytek — sądzę jednak, że, aby elementarz w istocie był pożytecznym, musi być *dobrym elementarzem*, to jest oprócz wszystkich zalet pedagogicznych, powinien się odznaczać *nieskalaną czystością języka.* Ten ostatni wzgląd tem jest ważniejszy, ile, że lud szczególniej na Szląsku wpływem niemczyzny popsuł nieco rodzinną mowę, — tymczasem ks. Przyniczyński, człowiek zacny, jako patrjota bardzo zasłużony, nie daje, ani pod jednym, ani pod drugim względem gwarancji — i jeżeli elementarz będzie takim językiem polskim napisany, jak ks. Przyniczyński redaguje *Gazetę Górnoszlązką* — to nie wielka korzyść w rezultacie się okaże. Zdaniem naszem przeto, ponieważ tu publiczność polska składa się przeważnie na to stotysięczne wydawnictwo, należałoby wywiązać się z całą sumiennością — niech więc inicjatywa zostanie przy księdzu Przyniczyńskim, niech w rękach jego pozostanie kierunek i praktyczne zastosowanie całego tego wydawnictwa, ale zanim elementarz ujrzy światło dzienne, powinien być obejrzany na wszystkie strony przez kompetentnych pedagogów, których w Poznaniu nie braknie i z którymi bardzo łatwo ks. Przyniczyński znieść się może. Wymaga tego interes ogółu.

Na drugi dzień po posiedzeniu wyżej wspomnianego Towarzystwa moralnych interesów, miał posiedzenie Zarząd centralny Towarzystwa rolniczego dla Prus zachodnich wraz z delegatami kółek rolniczych, a po nim nastąpił ów głośny, od ośmiu lat co rok powtarzający się s e j m i k g o s p o d a r s k i, który trwał przez dwa dni. Na tym sejmiku były odczyty p. Mieczkowskiego: „O ekonomji politycznej", p. Orłowskiego: „O przemyśle", i p. Donimirskiego: „O wiannych meljoracjach w gospodarstwie". Dyskusja i rozprawy często bardzo gorące toczyły się głównie o tych trzech rzeczach: ekonomji, przemyśle i gospodarstwie, do których powyższe odczyty dały obszerny materjał. Zaznaczyć też trzeba, że wszczęta kwestja z dziedziny handlu i przemysłu, co do systemu protekcyjnego i wolnego to jest, co do cła i nieuznawania potrzeby takowego — pierwszy, to jest, protekcyjny znalazł w uczestnikach dość zagorzałych obrońców, chociaż bardzo dotykalny przykład o miedzę na rządzie rossyjskim przekonywa, że Rossja praktykuje w całej rozciągłości system cła, to jednakowoż miejscowy przemysł nie rozwinął się i nawet w głębi Rossji wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe znajdują w rękach obcych.

Ostatnie posiedzenie miało Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt polskich, z którego dowiedzieliśmy się, że remanenta na rok

przyszły w kasie pozostało około 4000 marek, że kilkanaście dziewcząt kształciło się kosztem Towarzystwa w różnych specjalnych zawodach, i że Towarzystwo utrzymuje swoim kosztem szkołę w Toruniu, w której dwa razy na tydzień, udzielane są lekcje języka polskiego dla dziewcząt. Towarzystwo powyższe składa się przeważnie z samych dam, które też na posiedzeniu licznie się zebrały.

Pisma lwowskie już wspominały o „Albumie posłów polskich", które wychodzi w Toruniu nakładem księgarni naszej (W. Małecki). Zeszyt I., jak wiadomo, wyszedł z druku; obecnie w tych dniach wyjdzie z pod prasy drugi zeszyt, w którym znajdować się będzie życiorys dr. Władysława Niegolewskiego. Życiorys ten jest bardzo obszerny i wyczerpujący, obejmuje około pięciu arkuszy druku; jest w nim wszystko, co tylko ten „adwokat ojczyzny", jak Niemcy Niegolewskiego nazywają, zrobił. Wydawnictwo to tak sympatyczne, powinnoby w Galicji znaleść wielu zwolenników.

Z za Kordonu komunikują wiadomość, że w Aleksandrowie Moskale szykują sobie cerkiew, ma się rozumieć za polskie pieniądze; zakupili w Toruniu dywany, po których stąpać mają, aby zajść do nieba. Nota bene, w całym Aleksandrowie jest może dwóch Moskali, co w Boga wierzą, reszta wierzy w cara — i kradnie...

Paryż 15. lutego.

Kwestja wschodnia pochłania zawsze uwagę publiczną, rządy i giełdy trzyma w najwyższem nastrojeniu, a dziennikarstwu dostarcza niewyczerpanych materjałów do popisywania się z erudycją, z domysłami i przepowiedniami, którym każdy dzień zaprzecza. Sama sprawa turecko-moskiewska jak była od początku, tak i pozostaje w jednakowych ciemnościach, bo jej brakuje dwóch najważniejszych czynników do rozwiązania wszelkich spraw ludzkich: szczerości i szlachetnego celu. Spodziewano się naprzykład, że nota Gorczakowa rzuci jakie światło na obecny stan kwestji i na dalsze zamiary Moskwy, tymczasem nota zapytuje się innych, co myślą robić, a sama nie powiada, jakie są ostateczne zamiary cara. Wyglądano z niecierpliwością otwarcia parlamentu angielskiego, w nadziei, że ztamtąd może, jako ze strony jedną z głównych ról odgrywającej, wyjdą pewne wskazówki na przyszłość, jaki obrachunek szans pokojowych lub wojennych, ale i tam niepewność lub tajenie ostatecznych myśli. Z mów jednak ministrów angielskich, mianych w Izbie lordów, a szczególnie z raportów lorda Salisbury, z rozmów lorda Salisbury, z rozmów dyplomatycznych, jakie miał w Berlinie, w Wiedniu i w Rzymie, przed udaniem się na konferencje do Konstantynopola, można wymiarkować, że tak Anglja, jak i główne mocarstwa europejskie wiedzą czego nie chcieć w sprawie wschodniej, ale czego chcieć, o tem nie mają dokładnego wyobrażenia. Nie chcą ażeby Moskwa zajęła Bułgarję, lub jakimkolwiek innym sposobem rozszerzyła swój wpływ na Wschodzie, ale jakiemi kwiatami ustroić jej honorową rejteradę, co znaczy, jakiemi reformami załatać tymczasowo przynajmniej spór, istniejący od wieków pomiędzy wolnością Słowian, a niedołęstwem muzułmanów, na to nie ma najmniejszej zgody, mimo że konferencje stambulskie miały wyrobić zupełne porozumienie między mocarstwami.

Był to nadzwyczaj korzystny stan dla zagrożonego ze wszech stron państwa tureckiego. Główny nieprzyjaciel wciągnięty w grę dyplomatyczną, której ostatecznem słowem było utrzymanie status quo dla uniknienia wojny, przerażającej swojemi następstwami, czyż mogło się wydarzyć co pomyślniejszego dla Turcji, skazanej na niechybną śmierć? Ale kogo Bóg chce zgubić, temu najprzód rozum odbierze. Jedyny człowiek charakteru odpowiedniego ważności wypadków, twórca konstytucji, przewyższającej swojem liberalizmem wszystkie reformy, wyrzeczone przez dyplomację, człowiek, który pod względem finansowym i wojskowym prawie cudów dokazał, pada pod ciosami niezmiennych intryg serajowych i na zdumienie świata, a co gorsza, na pokazanie, czem jest konstytucja w rękach sułtana, z kraju wypędzony. *Gołos* miał też rację powiedzieć: po co tu wojny, kiedy Turcja sama się zabija. Oburzenie we Francji tak jak w całej Europie, na ten czyn szalonego despotyzmu, było i jest dotąd powszechne, ci nawet, jak *Journal des Débats*, co wierzyli w odrodzenie Turcji, dziś tę wiarę stracili i nie mają żadnego zaufania do zaręczeń nowego wielkiego wezyra, który lada chwila może uledz temu samemu co Midhat pasza losowi. Co teraz nastąpi? Nikt nie wie. Moskwa ciągle grozi wojną, a jednak nota Gorczakowa skazała się dobrowolnie na cierpliwość, dopóki państwa europejskie nie odpowiedzą na jej pytania, tym zaś nie pilno, a kwestja pozostaje zawsze ta sama: nie dopuścić Moskwy do nowych zaborów na Wschodzie.

Taki jest w streszczeniu ogólny pogląd tutejszych polityków na najważniejsze wypadki stambulskie i akta dyplomatyczne. Upadek Midhata odkrył nadto publiczności francuskiej niemiłą, bo upokarzającą stronę niższości w stosunku do krajów ościennych, w przedmiocie zawiadamiania dzienników o wypadkach zewnętrznych. Rzecz się tak miała: Wielki wezyr został zrzucony z urzędu i na wygnanie wywieziony 5. lutego zrana, depesza telegraficzna, zawiadamiająca o tym wypadku księcia Decazes, ministra spraw zagranicznych, wysłana ze Stambułu o 5-tej popołudniu, przyszła do Paryża o 11-tej wieczór, a ministrowi zakomunikowaną została o 2-giej po północy. Oczywiście że o tej porze wszelkie dalsze informacje były niemożliwe, zwłaszcza że sam przedmiot nie okazywał się zbyt naglącym, to też dopiero 6 go o 9-tej zrana ks. Decazes zawiadomił swoich kolegów o katastrofie Midhata, a do Agence Havas tak późno przesłał depeszę, że zaledwo 7-go zrana w dziennikach się pojawiła, tj. w czasie, kiedy ją w dziennikach angielskich, nadeszłych już do Paryża, wyczytać można było. Ztąd krzyków i narzekań nie mało, nie brakło też i złośliwych podejrzeń o nadużyciach, w celu zysków giełdowych; interpelowany w Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych usprawiedliwił opóźnienie głównie tym argumentem, że nie jest obowiązany komunikować dziennikom depesz rządowych, ale w publiczności pozostało pewne niezadowolenie, że służba telegraficzna nie tak dobrze jest urządzona we Francji, jak gdzieindziej.

W parlamencie francuskim nic nie zaszło godnego uwagi zewnętrznej publiczności. Republikanie cieszą się ze zniesienia prawa prasowego z 1852 r., a teraz na serjo myślą o zastąpieniu prawa z 1875 r., które sądom poprawczym oddaje największą część przestępstw drukowych; najważniejszą jednak zdobyczą prawodawczą, ma być zebranie w jedną całość, czyli jak tu mówią skodyfikowanie wszystkich praw prasowych i oczyszczenie ich z przestarzałych pojęć o odpowiedzialności autorów drukowanego słowa. Komisja Izby deputowanych zajmuje się podobno bardzo gorliwie tą sprawą.

Uwaga publiczna zajęta wszakże daleko więcej klęską, która spadła na liczną klasę robotników lyońskich. Choroba jedwabników, zmniejszenie eksportacji i nowe prawo amerykańskie, o sprowadzaniu towarów, spowodowały tak wielką kryzys na wyroby jedwabne, że wszystkie prawie warstaty zatrzymano w Lyonie, a ztąd tysiące rodzin pogrążone w nędzy. Rząd i ofiarność prywatna zaradzą złemu, bo we Francji żadne cierpienie nie pozostaje bez pomocy, ile że to przesilenie w przemyśle lyońskim, jest jedynym słabym punktem w ogólnej pomyślności kraju. Pieniędzy wszędzie jest dostatek, kufry pełne, a o umieszczanie na niskie nawet procenta, bardzo trudno. Bank francuski korzysta z tego położenia i stara się wycofać z obiegu wszystkie nadetatowe papiery, ażeby mógł wrócić do stanu normalnego, kiedy bilety bankowe przestaną mieć obieg przymusowy. Teraz wypłaty w banku francuskim odbywają się po większej części w złocie.

Tegoroczny karnawał przeszedł dość wesoło w Paryżu. Bale u prezydenta rzeczypospolitej były świetne. Zauważano, że republikanie stronnictwa radykalnego z panem Gambettą na czele, starali się licznym udziałem na balach w pałacu elizejskim dać dowód marszałkowi prezydentowi, wysokiego szacunku i uznania. Rzecz naturalna, że stronnictwa monarchiczne bardzo krzywem okiem patrzą na to pospolitowanie się prezydenta, i że bale u księcia d'Aumale, ściągały do siebie zupełnie przeciwne żywioły. Smutnym jednak prawdziwie objawem ostatnich dni były nowe listy pasterskie, z powodu nadchodzącego postu ogłoszone, a w których jak zawsze przebija się głównie duch nieprzyjazny dzisiejszemu porządkowi rzeczy, nadzwyczajna cierpkość w ocenianiu przeciwników kościoła i absolutyzm w zapatrywaniu się na sprawy świeckie. Jest to nowy dowód, że biskupi francuscy w rozjątrzaniu umysłów, w wywoływaniu namiętnej walki, widzą najlepszy środek do służenia religji i do wykonywania nauki Chrystusa, której podstawą, miłość.

Przedstawienie na teatrze odeońskim dramatu „Hetman", wywołało w prasie paryskiej powszechne zajęcie. Z małemi wyjątkami, między którymi odznaczyła się La Republique française p. Gambetty fałszywem pojmowaniem naszej historji, wszystkie dzienniki ostro skrytykowały dzieło młodego oficera p. Derouléde. Jedne zarzucały mu nieumiejętność w przeprowadzeniu nici dramatycznej, drugie krytykowały sam wybór przedmiotu jako niezgodny z prawdą historyczną. Pozostały tylko bez krytyki sceny oryginalne, stroje i obozy kozackie, a przedewszystkiem piękny wiersz w odmalowaniu wzniosłych uczuć patrjotyzmu i wolności. To wystarczyło na powodzenie dramatu, bo w teatrze nikt się nie pyta, czy Kozacy mieli kiedy jaką odrębną ojczyznę i czy w 17tym wieku myśleli o innej wolności, jak o tej, która im przedtem służyła do swobodnych napadów na ościenne kraje. Panu Horodyńskiemu Józefowi zawdzięczamy, że w dzienniku *Le Rappel* wywiązała się ciekawa polemika co do właściwej epoki na której się dramat p. Derouléda opiera i co do rzeczywistego znaczenia Kozaczyzny, która po buntach przeciw Rzeczypospolitej polskiej oddała się w niewolę moskiewską. Za kilka dni wyjdzie także z pod prasy wspaniały wiersz polski pod tytułem „Hetman", jako odpowiedź na urojonych bohaterów p. Derouléda. Słyszeliśmy go w kółku przyjacielskiem, gdzie z rozrzewnieniem był wysłuchany a dla autorki jego wywołał jednomyślny okrzyk wdzięczności i uwielbienia.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. *Gołos* z przeszłej środy dnia 13. bm. w artykule wstępnym siarczyście uderza na zwolenników wojny, krzyczących w niebogłosy: „że honor Moskwy wymaga wojny, że wojna jest konieczną dla Moskwy, dla oczyszczenia jej atmosfery, dla ekspiacji za jej stare grzechy, dla wyleczenia społeczeństwa moskiewskiego ze zgnilizny, w jakiej tonie." „Właśnie, powiada *Gołos*, że jesteśmy zgnili, wypada nam unikać wojny; wojna nie naprawi złego; naprawić może je tylko praca nad sobą samym, a do tego pokój jest niezbędnym. Nazywaliście wczoraj zwolenników pokoju „neczajewcami," zdrajcami kraju, a dziś już zwracacie słowo do samego monarchy, wymagacie od niego, by wojnę wydał natychmiast, czynicie srogie zarzuty jego otoczeniu, jego najbliższym doradcom" Szacowne wyznanie, świadczące, jaki rozgardiasz panuje w Rossji, gdzie nawet doszło już do tego, że ośmielają się w druku krytykować postępki cara.

Dalej *Gołos* wskazując na Serbję, powiada: „Czyż chcecie ażebyśmy tak wyszli na wojnie jak Serbi? Abdul Kerim złamał linje dzuniskie, zbił na kwaśne jabłko Czerniajewa, droga do Belgradu stała otworem — i cóż się stało? Na jedno słowo z Liwadji zwycięskie pułki stanęły jak wryte, nie poszły ani kroku dalej. Toż samo i nas by spotkało. Nie ma czego taić; jesteśmy izolowani; mamy nieprzyjaciół wszędzie, przyjaciela nigdzie. Gdybyśmy potłukli Turków, jak przed kwartałem Turcy Serbów — zmuszeni bylibyśmy tak samo stanąć jak wryci w zwycięskim naszym pochodzie na Stambuł, bo Londyn, Wiedeń, Paryż, Rzym i Berlin, natychmiast „stój!" krzyknęliby na nas!... Odnieślibyśmy zwycięstwo bez najmniejszej korzyści; ani jednej piędzi ziemi, ani jednego piastra nie moglibyśmy uzyskać; potracilibyśmy tylko miljony, ludzi na setki tysięcy — i oto cały byłby nasz zysk."

Dalej autor powiada, o czem zresztą nasz korespondent przed tygodniem już z Petersburga donosił, że polityka Rossji w chwili obecnej dąży i powinna dążyć do wycofania się z awantury, do której lekkomyślność popchnęła. W razie tylko ostatecznym, gdy zostaniemy znagleni, gdy inaczej nie będzie można bez ostatecznego zhańbienia się przed światem, powiada autor, tylko wtedy chwyćmy za miecz. Ileż to klęsk samo przygotowanie do wojny na kraj sprowadziło! — a cóż będzie, gdy na dobre rozpocznie się wojna? Ruina. Tylko nieprzyjaciele Rossji mogą jej wojnę doradzać. Nieprzyjaciele nasi, cieszą się otwarcie myśląc, że nie wykręcimy się już od wojny.

Proszę tylko posłuchać co mówią wrogowie nasi i fałszywi nasi przyjaciele; mówią, że Rossja po dawnemu, to kolos na glinianych nogach, którego łatwo zwalić, choćby samej Turcji. Proszę przeczytać co piszą zagranicą: emigranci polscy i węgierscy turkofile zawczasu już głoszą, że zdrada dopomoże do jej obalenia, i to zdrada nie na krańcach państwa, gdzieś w ziemiach polskich, w Turkiestanie, w Finlandji lub na Kaukazie — lecz zdrada w głębi kraju, w samem sercu kraju (autor ma tu na myśli rewolucjonistów rossyjskich); Anglicy zawczasu już zacierają ręce z radości, że Rossja to bankrut; nawet Niemcy, Austrjacy i nie-Austryjacy pozwalają już sobie zawczasu obliczać korzyści z bliskiego upadku Rossji, i to upadku spowodowanego wewnętrznym rozkładem". I w takich okolicznościach mamy rwać się do wojny?!.. kończy autor.

Autor w ciągu długiego swego artykułu, stara się dowieść, że pojęcia w Europie o chorobliwym stanie Moskwy, są przesadzone; z całej wszakże treści i z powyższych ustępów przytoczonych przez nas, widocznem jest, że prawdą jest „co głoszą emigranci polscy o zgniliźnie moskiewskiej". Rozsądne słowa *Gołosu* nie pomogą; obecny stan Moskwy jest wynikiem logicznym jej życia przeszłego, a życia przeszłego niepodobna wstecz cofnąć. Moskwa nie uniknie przeznaczenia swego, które sama sobie zgotowała. Możemy się cieszyć — doczekaliśmy się — Moskwa się rozpadnie.

Turcja. Po pracy wielkich ludzi, choćby następnie spaczonej niedołężnie, pozostają jeszcze i okruchy owej pracy nie małej doniosłości. Toż samo powiedzieć można o usiłowaniach i pracy Midhata paszy. Nie ma go już w Stambule, w pierwszej chwili po jego wydaleniu nowe ministerstwo powstrzymało wiele zarządzeń już w toku wykonania niemal, a obecnie wraca napowrót i prowadzi dzieło w duchu człowieka, który nadał kierunek nowy całej machinie państwowej. Do całego szeregu prac przez Midhata podjętych, należy także ułożenie *Księgi czerwonej* tureckiej, której wydanie zarządził były wezyr na dwa dni przed katastrofą. Nowe ministerstwo powstrzymało drukowanie w pierwszej chwili, obecnie zaś, jak donoszą z Konstantynopola *Księga czerwona* oddaną została do druku. Obejmować ma w ósemce około 400 stronnic druku i zawierać nie mniej jak 180 do 200 aktów dyplomatycznych z czasów od pierwszej chwili wybuchu niepokojów w Hercogowinie aż do upadku Midhata. Księga czerwona wyjdzie także osobno w języku tureckim.

Ze szczegółów podróży Midhata podnoszą jako rzecz wielkiej wagi i niesłychaną, że kiedy przybił okręt z wygnańcem do Syry, ludność grecka tamtejsza przyjęła go nadzwyczaj uroczyście i z wielkim współudziałem. Pierwszy to Turek, którego Grecy witali z niekłamanem uniesieniem.

Z Pesztu donoszą o sytuacji w Stambule: „Według doniesień ze stambulskich kół dyplomatycznych, nie mają tam nadziei, żeby można było utrzymać pokój pomiędzy Turcją a Rossją. W wyższych bowiem kołach rządowych Porty przekonano się, iż rząd jeżeli zechce podtrzymać swą popularność zachwianą przez obalenie Midhata paszy, musi zająć inną postawę i uwagę wzburzonej ludności odwrócić od spraw domowych na zewnątrz. Usposobienie sułtana i jego ministrów jest wprawdzie ciągle jeszcze pokojowe, i oni życzą sobie i nadal pozostawać w przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi wielkiemi mocarstwami Europy, ale znakomita część urzędników państwowych, jakoteż cały garnizon wojskowy, tudzież ulemi, chodżowie i softowie pragną jak najgoręcej, ażeby przyszło do wojny z Moskwą i zachodzi obawa, że wkrótce i stojący u steru państwa przekonania te usankcjonują. Nie ma wprawdzie mowy o tem, żeby Turcja wówczas poszła w kierunku polityki wyzywającej, ale nie ulega wątpliwości, że każdy atak zewnętrzny byłby dla niej bardzo pożądanym. Życzonoby sobie tego z dwóch względów, po pierwsze, ażeby raz położyć kres obecnej nader niemiłej sytuacji, a powtóre, ażeby w inną stronę zwrócić uwagę sfer niezadowolnionych z dzisiejszego systemu". Zdaje się, że Porta, jeżli przyjdzie do wojny już w niedalekiej przyszłości z Moskwą, będzie miała tylko jednego nieprzyjaciela na polu walki, gdyż zawarcie pokoju z Serbją już prawie pewne, a z Czarnogórą bardzo prawdopodobne. Wielki wezyr otrzymał od księcia Czarnogóry zawiadomienie, iż zgadza się nakoniec, ażeby rokowania pokojowe prowadzone były w Konstantynopolu. Z Dubrownika donoszą, że pełnomocnicy księcia Czarnogóry, Bezo Petrowicz i Stanko Radonicz udadzą się najpierwszym odchodzącym statkiem parowym Lloyda do Konstantynopola, jadą zas z najdokładniejszemi instrukcjami. Być może, iż Czarnogóra zażąda także przedłużenia rozejmu, jeżeliby układy o pokój nie skończyły się do 1go marca.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Ruszczuka, że do Warny dostawiono w tych dniach 86 dział i potrzebną amunicję. W ogóle — pisze korespondent — armja turecka wygląda już dziś zupełnie inaczej, jak przed czterema jeszcze tygodniami. Turcy nie wahali się bynajmniej, nie szczędzili grosza i trudów, byle uzbroić armję od stóp do głowy.

Do *Polit. Corr.* piszą z Zary: Wszystkie znaczniejsze oddziały regularnego wojska tureckiego w Hercogowinie wschodniej koncentrują się w większych miejscowościach i w twierdzach, obronę zaś granic od Czarnogóry zdają na wojsko nieregularne. Zaczynają natomiast Turcy wznosić blokhauzy wzdłuż granicy austrjackiej w kierunku ku Raguzie i Metkowicom.

Zdanie finansowego świata angielskiego o wojnie. Z Londynu piszą: „Tutejsze wysokie koła finansowe nie wierzą stanowczo w pokojowe tendencje Rossji, a nawet zawarcie stanowczego pokoju z Serbją nie poczytują za objaw pokojowy. Serbję, która się poświęciła, musi Moskwa osłonić. Skoro termin rozejmu upłynie, to Porta nie odroczy go na nowo bez pewności uzyskania stanowczego spokoju, ale wtargnie pospiesznie do Serbji, i zanim się świat spostrzeże, opanuje Belgrad. Rossja nie może opuścić Serbji jako swojej wysuniętej placówki, musiałaby zatem w pospiesznych marszach dążyć na ratunek i przy obecnym stanie szkaradnych komunikacyj w Rumunji narazić się na niebezpieczeństwo postradania znacznej części wojska i koni. Ale jeżeli natomiast Serbja mieć będzie spokój, to Rossja może wyczekiwać tylko na odpowiednią chwilę. To co dotąd głoszono o uzbrojeniu armji moskiewskiej, było albo przesadnie strasznem, albo dowodzić miało niedołęstwa zupełnego tej armji; jest to najlepszy sposób złudzenia całego świata. Co się jednak tyczy artylerji owej strasznej, o której krzyczą, to nasi (angielscy) oficerowie twierdzą pozytywnie, że artylerja ta raczej liczna, jak dobra, gdyż cała nieomal składa się z dział starego systemu. Co najpewniejsza, i za co możemy zaręczyć, to nędza finansowa i urzędowa rossyjska. Z ludźmi jeszcze pół biedy, ludzi na ofiarę Molochowi można przecie zebrać na tak wielkich obszarach ziemi, ale z ziemi tej trudno jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej dobyć pieniędzy. W kraju płacić można bonami, ale za wszystko z zagranicy zapłacić trzeba brzęczącem złotem, gdyż dewiza: Petersburg ma w Londynie coraz mniej wzięcia. Nie twierdzimy wprawdzie, żeby ta nędza mogła powstrzymać wojnę, gdyż brak pieniędzy nie powstrzymał żadnej, ale wiemy za to, jak to każde opóźnienie wojny mściło się na finansach. Wiemy także pozytywnie, że w stolicy wielkorossyjskiej, gdzie się zajmują polityką i finansami, że tam radziby zawrócić, że taż sama szlachta, która miała niedawno tyle animuszu wojennego, zatrwożyła się dziś nie żartem politycznego ruchu, socjalizmu i nihilizmu; wiemy i o tem, że podatki już nie wpływają, że zbytu żadnego nie ma, że ci, którzy jeździli do słowiańskich braci robić eksperymenta, zaczną je niebawem we własnej ojczyźnie zastosowywać — otóż wiedząc o tem, nie dziwimy się, gdy słychać o pokojowych intencjach z północy. Ale cóż ztąd, *kiedy rząd rossyjski znajduje się niezdecydowany pomiędzy dwoma prądami.* Jakikolwiek wypadek — zawsze nieprzewidziany — popchnie całą machinę w jednym lub w drugim kierunku."

Austrja i Węgry.

Wiedeń 18. lutego. Domysł nasz, że w stolicy państwa austrjackiego ważą się obecnie losy przymierza z Moskwą, lub przeciwko Moskwie, sprawdza się w zupełności. W tej chwili przeważają tam wpływy przeciwne Moskwie i wszelkiemu z nią współdziałaniu, ale wpływy te nie są stanowcze. Partja moskalofilska istnieje dość silna i czeka. Niepewność ta wpływa też głównie na przewłokę ugody z Węgrami. Węgry nie spieszą się z usunięciem trudności, bo w razie zmiany kierunku w zewnętrznej polityce, nie chcą, aby następca hr. Andrassego rozporządzał zjednoliconemi siłami monarchji. Tak donosi dziś korespondent *Czasu.* Inny korespondent twierdzi, że rokowania ugodowe są już na ukończeniu. W dziennikach wiedeńskich nie znajdujemy tego twierdzenia. Dziś obustronni ministrowie mieli odbyć oddzielnie narady, a ministrowie austrjaccy już wczoraj znieśli się z prezydentami obu Izb w celu zwołania konferencji stronnictw, do których chcą się odwołać przed ostatecznem podpisaniem preliminarzów. Izba panów wybrała już 18 mężów zaufania do tej konferencji. Tak samo mają postąpić kluby poselskie, nie wyjmując podobno koła polskiego.

Odrzucenie projektu zlania kolei Dux-Bodenbach z koleją Aussig-Teplitz, spowodowało radę ministrów do chwilowego zastanowienia dalszych projektów sanacyjnych. P. Chlumetzky pozostaje w ministerstwie.

Komisja Izby panów zgadza się na uchwałę Izby poselskiej w sprawie obesłania wystawy paryskiej — a komisja budżetowa Izby poselskiej przyjęła po większej części kredyta dodatkowe, odrzucając między innemi wydatek 70 tysięcy guld na koszta budowy gościńca podkarpackiego w Galicji.

Kronika.

Lwów d. 20. lutego.

(z.) **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela w Białkowcach Leona Czabaryńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Serwirach i tymczasowego nauczyciela Jana Drihinicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tejsarowie.

Rada miejska nowa, dzisiaj po odprawionem nabożeństwie w katedrze odbyła pierwsze swe posiedzenie. Zagaił dotychczasowy prezydent m. Jasiński, na mocy ustawy opiewającej, że dopóki nie będzie wybrany nowy prezydent i przez Naj. Pana zatwierdzony, dawny nie przestaje spełniać obowiązków swoich. Prezydent wita nową Radę, życzy polskiem „Szczęść Boże", by działalność jej była korzystną dla miasta, poczem Rada na przedstawienie prezydenta zatwierdza w posadzie dawniejszego sekretarza Rady, p. Wilkowskiego, upoważnia magistrat do załatwienia spraw naglących, upoważnia prezydenta do zapraszania na posiedzenia magistratu delegatów dawniejszych, a nareszcie wybiera do komisji weryfikacyjnej (wyborów ostatnich do Rady miejskiej) następujących członków: Jaśkiewicza jako najstarszego wiekiem, na przewodniczącego komisji, a dalej na członków: Aleksandrowicza, dr. pr. Gerstmana, Kulczyckiego Teodora, dr. pr. Łubińskiego Ludwika, Reissa Juljusza i dr. p. Zuckra Filipa.

(z.) **Namiestnik hr. Alfred Potocki** wyjechał w niedzielę 18. rano pociągiem pospiesznym do Kijowa.

(f.) **Wieczorek muzykalno-deklamacyjny** urządza w niedzielę 25. b. m. artysta teatrów warszawskich p. Józef Rychter z współudziałem pp. Karola Mikulego i Wysockiego. Nie wątpimy, że publiczność oceniając talent znakomitego artysty zbierze się licznie na tym wieczorze.

Wieczorki Tow. „Harmonji" rozpoczną się na nowo d. 4. marca rb.

Z koncertu na cele dobroczynne, urządzonego dnia 17. lutego b. r. przez p. Ludwika Marka ze współudziałem pana Henryka Wieniawskiego, pani M. Tynieckiej, pp. Jana Kohlera i A. Nikisza wpłynęło ogółem 768 zł. Wydatki na druki i służbę 60 zł. Z czystego dochodu 708 zł. wręczono połowę mianowicie 354 zł. panu H. Wieniawskiemu. Z drugiej połowy złożono dla ubogich na ręce prezydenta miasta p. dr. A. Jasińskiego 100 zł., a na korzyść szkoły Towarzystwa muzycznego „Harmonia" 254 zł. w. a. Składamy niniejszem podziękowanie panu H. Wieniawskiemu, pani M. Tynieckiej, pp. L. Markowi, J. Köhlerowi i A. Nikiszowi, jako też szanownej publiczności, która tak licznie na koncert się zgromadziła. — W imieniu komitetu. *Z. Richtmann. P. Miączyński.*

(f.) **Towarzystwo ochrony zwierząt** odbyło w sobotę 17. bm. pierwsze doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem barona Augusta Romaszkana.

Sekretarz dr. Janota zdał sprawę z czynności zarządu w ciągu pierwszego roku istnienia towarzystwa, poczem wybrano do sprawdzenia rachunków pp. Gliksellego i Wicherka. Prezesem Towarzystwa na rok przyszły wybrano barona A. Romaszkana, a jego zastępcą ks. dr. Kostka. Do wydziału zostali wybrani: emeryt. radca Klemensiewicz, poseł sejmowy Pławicki i nauczyciel szkół realnych Zawadil, a zastępcami: dr. Szaraniewicz, urzędnik kolejowy Koehler i dyrektor szkoły ludowej Rybowski. Sekretarzem wybrano ponownie ks. dra Janotę, jego zastępcą p. Lewandowskiego.

Następnie wyznaczyło zgromadzenie 50 zł. na zakupno modeli maski rzeźniczej, skrzynki w której ptactwo wygodnie mieścić się może i nowo wynalezionych w Anglji podków. W końcu polecono nowo wybranemu wydziałowi wypracować regulamin dla Towarzystwa.

(nt.) **Wieczorek muzykalny.** W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 2[illegible] bm. wieczorek muzykalny. Grać będzie kapela pułku Ringelsheim. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta, a bilety wydawać się będą w piątek wieczór.

Podziękowanie. Pan August Schellenberg właściciel zakładu spedycyjnego, złożył w prezydjum magistratu z powodu 25-letniej rocznicy przybycia i zamieszkania we Lwowie na rzecz funduszu kalek św. Łazarza we Lwowie kwotę 120 zł. w. a. Za dar ten składam szanownemu dawcy imieniem rzeczonego zakładu uprzejme podziękowanie. Lwów dnia 19. lutego 1877. *Jasiński* w. r.

Zaćmienie księżyca. Przypadające w dniu 27. lutego b. r. całkowite zaćmienie księżyca, widzianem będzie w całej Europie, w Azji, wyjąwszy końca zaćmienia, które na ostatnich jej północno-wschodnich krańcach widzianem nie będzie i podobnież w Australji, a wreszcie w całej Afryce, tam bowiem tylko na północno zachodnich jej brzegach początku widzieć nie będą. Zaćmienie to w ogóle trwać będzie 3 godz. 32 min. Z tego na zaćmienie całkowite tarczy księżyca przypada 1 godz. 36 min., reszta zaś t. j. 1 godz. 56 min. na zaćmienie częściowe, a mianowicie przez 58 minut będzie się księżyc wsuwał w cień ziemi, nim całkiem weń wejdzie, odkąd też zaczyna się zaćmienie całkowite, trwające jakeśmy wyżej rzekli 1 godz. 36 min., poczem znów przez 58 minut będzie się księżyc z cienia wysuwał. Dla Lwowa czasy różnych faz tego zaćmienia są następujące: o godz. 6 min. 45 wiecz. będzie księżyc od cienia odległy o 1/4 średnicy swej tarczy; o 7 godz. 5 min. następuje już zetknięcie się zewnętrzne tarczy księżyca z przekrojem cienia przez ziemię rzuconego, (który to przekrój ma średnicy 92', zaś księżyc 33'), o godz. 7 min. 15 będzie 2/7 średnicy księżyca zajętej cieniem, o 7 godz. min. 45 blisko już 5/6, zaś o 8 godz. 3 min. następuje wewnętrzne zetknięcie się tarczy księżyca z cieniem, czyli początek zaćmienia całkowitego. Środek całkowitego zaćmienia przypada na godz. 8 min. 51, zaś koniec czyli drugostronne zetknięcie się wewnętrzne księżyca z cieniem na godz. 9 min. 39, poczem księżyc już z cienia wysuwać się będzie przez 58 minut, a o godz. 10 min. 37 będzie znów jego zewnętrzne zetknięcie, czyli koniec częściowego zaćmienia. Dla innych miast Galicji zjawisko to według miejscowych zegarów widzianem będzie w godzinach następujących:

	Początek częściowego zaćmienia		Początek całkowitego zaćmienia		Środek całkowitego zaćmienia		Koniec całkowitego zaćmienia		Koniec częściowego zaćmienia	
	g	m	g	m.	g	m	g	m.	g.	m.
Bełz	7	5	8	3	8	51	9	39	10	37
Bochnia	6	51	7	49	8	37	9	25	10	23
Bielsko	6	45	7	43	8	31	9	19	10	17
Brody	7	10	8	8	8	56	9	44	10	42
Brzeżany	7	8	8	6	8	54	9	42	10	40
Czortków	7	13	8	11	8	59	9	47	10	45
Czerniowce	7	13	8	11	8	59	9	47	10	45
Drohobycz	7	4	8	2	8	50	9	38	10	36
Dźwiniacz	7	7	8	5	8	53	9	41	10	39
Gródek	7	4	8	2	8	50	9	38	10	36
Iwonicz	6	57	7	55	8	43	9	31	10	29
Jarosław	7	0	7	58	8	46	9	34	10	32
Jasło	6	55	7	53	8	41	9	29	10	27
Kołomyja	7	10	8	8	8	56	9	44	10	42
Kraków	6	49	7	47	8	35	9	23	10	21
Lisko	7	59	7	57	8	45	9	33	10	31
Maków	6	48	7	46	8	34	9	22	10	20
Nowy Sącz	6	52	7	50	8	38	9	26	10	24
Poronin	6	50	7	48	8	36	9	24	10	22
Rzeszów	6	57	7	55	8	43	9	31	10	29
Sambor	7	4	8	2	8	50	9	38	10	36
Sanok	6	58	7	56	8	44	9	32	10	30
Stanisławów	7	8	8	6	8	54	9	42	10	40
Stryj	7	5	8	3	8	51	9	39	10	37
Szczawnica	6	52	7	50	8	38	9	26	10	24
Tarnopol	7	11	8	9	8	57	9	45	10	43
Zaleszczyki	7	12	8	10	8	58	9	46	10	44
Złoczów	7	9	8	7	8	55	9	43	10	41
Żółkiew	7	5	8	3	8	51	9	39	10	37
Żywiec	6	45	7	43	8	31	9	19	10	17

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłali nam: W. S. i M. K. ze Lwowa 2 złr. Razem 73 złr. 1 ct., 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

Album pamiątkowe. Wczoraj liczne grono przyjaciół i kolegów dr. Juljana Grabowskiego docenta uniwersytetu lwowskiego, odjeżdżającego jak wiadomo do Krakowa na posadę profesora instytutu przemysłowego, zebrało się w lokalu nowej redakcji *Tygodnia*, aby go pożegnać i wręczyć mu album pamiątkowe. Uroczystość to była pełna podniosłego nastroju i serdeczności koleżeńskiej.

Uroczystość ta najmilsze zostawia wrażenie w gronie uczestników swoich, a dla pana Grabowskiego jest nowem świadectwem sympatycznego uznania, jakiem przez ciąg swego pobytu we Lwowie w szerokich cieszył się kołach. Dzisiaj już dr Grabowski udał się na nową posadę do Krakowa — i my więc przyłączamy się do grona jemu życzliwych, zasyłamy mu serdeczne „Szczęść Boże!"

[illegible]

(z.) **Aresztowanie.** [illegible] aresztowała wczoraj 19. Teofila Eugenjusza Bobrzeckiego, dependenta adwokata dra Czajkowskiego. Bobrzecki popełniał już od dłuższego czasu znaczne kradzieże u dra Czajkowskiego, w kufrze jego znaleziono wytrychy, różne rzeczy, akta itp.

(z) **Znaleziono** dziś 20. na placu Krakowskim zegarek srebrny (ancre) i pugilares czarny z notatkami. Rzeczy te złożono w policji.

(z.) **Kradzież korali.** Zofja Mostowska zbiegła tej nocy z Brodów pociągiem nocnym, po do-

konanej kradzieży trzech sznurków korali wartości 100 zł. Żandarmerja brodzka uwiadomiła o tem dziś rano policję lwowską.

(z.) **Kradzieże.** Zeszłej nocy skradziono z trafiki w sieni restauracji p. Stadtmüllera 200 sztuk cygar „Cuba". Kradzież tę popełnił prawdopodobnie domowy złodziej, który przed czterema tygodniami wydusił szybę w oknie trafiki i wyjął 70 cygar dwucentowych, a w tydzień później wysadził okno i wyjął kilkadziesiąt sztuk papierosów. — Strażnikowi skarbowemu Józefowi Mazurakowi, skradziono onegdaj o godzinie 10. rano na placu Krakowskim 10 zł. Podejrzenie kradzieży pada na Piotra Raka, znanego złodzieja, który się ciągle koło Mazuraka kręcił. Raka aresztowano, pieniędzy przy nim już nie znaleziono.

(z.) **Zarękawek z niebieskich lisów** z liljową podszewką wartości 70 zł., zapomniała w niedzielę na przedstawieniu „Aidy" pani Anna Neupauer, żona lekarza powiatowego z Bełza, wychodząc z teatru [illegible] 1. 29 na drugiem piętrze. Zarękawka dotąd nie odszukano.

(z.) **Pugilares**, w którym się znajdowało 50 zł. w dziesiątkach i nieco drobnej monety, zgubiła onegdaj w sieni kamienicy p. Mysłowskiego przy ulicy Pańskiej pani Karolina Czyhylik, właścicielka domu p. l. 51 przy ulicy Zielonej.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 20. bm. „Żydówka" opera w 5 aktach Halevy'ego. — Jutro 21. „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

(b.) Wszystkie loże i krzesła wysprzedane — na miejscach stojących ścisk, jakiego nikt nie pamięta — bukiety rozmaitych kształtów i rozmiarów — cóż to? czy przedstawiają jakiś nieznany dramat Słowackiego lub operę Moniuszki, czy może Dawison wstał z grobu i gra Makbeta, lub przynajmniej Królikowski lub Modrzejewska występ mają? Gdzież tam — to debiut pani Lüde w „Pięknej Helenie". Zaiste ciekawe studja można robić nad naszą publicznością! Poczucia piękna, zamiłowania do sztuki bardzo w niej mało, powoduje nią jedynie ciekawość dziecinna. Podobna ona do dzikiego Indjanina, którego nie zajmie tyle największe dzieło sztuki, ile lada błyskotka, lada kolorowe szkiełko, lada odłamek świecącego kruszcu. Najbardziej jednak pod tym względem celuje nasza pseudo-arystokracja. Kładziemy nacisk na to „pseudo", gdyż prócz kilku prawdziwie arystokratycznych rodów, do których wyliczenia wystarczą palce u obu rąk, mamy tylko ludzi pnących się do arystokracji, choć nie mają do tego ani tradycji, ani materjalnej podstawy. Jak w ogóle naśladowcy, w pierwszej linji przybierają nie zalety, tylko wady swych wzorów. Popatrzmy się na [illegible] tej klasy wobec sztuki, a specjalnie wobec teatru. Na całym świecie arystokracja uważa za główny swój obowiązek mecenasować sztuce dramatycznej. Zajmują się każdą nowością sceniczną, wspierają młode talenta, otaczają opieką i cześcią znakomitych przedstawicieli sztuki. U nas niech przedstawiają najznakomitsze dzieło, niech nie wiedzieć jak słynny artysta wystąpi, loże jeżeli nie będą puste, to przynajmniej słabo obsadzone: najgorętsza, najgienialniejsza myśl przejdzie bez oklasków, czasami tylko jakieś protekcyjne odezwie się brawo. Ale za to niech zapowiedzą w „Pięknej Helenie" występ śpiewaczki w świecie artystycznym baronowej — miejsca wszystkie w jednej chwili rozchwycą, postarają się o bukiety etc. etc. Wróćmy jednak do debiutu pani Lüde. Po odśpiewaniu zaraz pierwszej arji, zagrzmiały huczne brawa, posypały się bukiety [illegible] miejsc [illegible] na osobę wobec [illegible] jednak [illegible] Lüde [illegible] czynią [illegible] śpiewaczkę. [illegible] co było [illegible] jej [illegible] się na [illegible] komedja [illegible] L., niż [illegible]. Nie [illegible] wykonaniu [illegible] był [illegible] tych [illegible].

Stan powietrza. Dziś 20go — 1° R.

Kraków 18 lutego. W sobotę o godz. 11¾ zakończyła życie śp. Kaliksta z Ćwiklińskich Bałucka, przez kilka lat pierwsza śpiewaczka operetki krakowskiej, małżonka znakomitego autora dramatycznego, powieściopisarza i poety. Przedwczesny zgon utalentowanej artystki i zacnej kobiety zostawia prawdziwą próżnię w sercach przyjaciół i życzliwych, których umiała sobie liczne grono pozyskać.

Dr Daniel Wierzbicki, adjunkt tutejszego obserwatorjum, wyrysował rysunek przedstawiający w rozmaitych fazach zaćmienie księżyca, mające przypadać dnia 27. bm. Rysunek ten znajduje się w wystawie księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Rynku.

Stopień doktora wszech nauk lekarskich otrzymali w tych dniach na uniwersytecie Jagiellońskim: [illegible] Kruk, Leopold Luftig, Jan Ponikło i Józef Sticha.

Skole 17 lutego. Komitet pogorzelców tutejszych składa podziękowanie za następujące dary dla pogorzelców wsi Skole: Starostwu w Stryju za przysłane 200 gld. Radzie powiatowej w Stryju za 200 gld. [illegible] za 200 gld. Towarz. ubezpieczeń galic. za 25 gld.

Prócz tego członek komitetu aptekarz Łukaszewski dziękuje za przysłane na jego ręce dla pogorzelców [illegible] Schmal restauratorowi w Krasnem [illegible] sztuk odzieży [illegible] 5 gld. gotówką, herbaty, [illegible] wina; [illegible] p. Petrowiczowi i [illegible] Teod. Onufriew za [illegible] 10 korcy zboża [illegible], [illegible] bez różnicy wyznania wszystkim [illegible].

(Tu) **Tarnopol** 18 lutego. W ostatnią niedzielę karnawałową [illegible] dochód [illegible] straży ogniowej [illegible] kawalerskie zabawy, tańczono ochoczo do białego rana. [illegible]

Wiedeń 19 lutego. (Kronika wiedeńska.) Węgierski minister Szende wyjechał wczoraj do Pesztu, a minister Pechy przybył dzisiaj stamtąd. — Hr. Herbert Bismark powrócił dzisiaj z Drezna, gdzie był obecnym przy ślubie przyjaciela.

W głównym szpitalu odbyła się wczoraj przed południem obdukcja zwłok dramaturga Mosenthala, która nie wykryła żadnego nowego powodu śmierci. Wieczorem po godz. 7 przeniesiono zwłoki napowrót do świątyni przy Nibelungengasse. Pierwszy wieniec do upiększenia trumny nadesłała księżniczka Marja Hohenlohe. Pani Gabilion posłała cudny wieniec laurowy, którego biała kokarda atłasowa nosiła następujący napis złotemi literami: „Pierwsza Anna swemu ukochanemu Mosenthalowi. 17. lutego 1877." Prócz towarzystwa miłośników muzyki i stowarzyszeń literatów „Concordia", weźmie także przy pogrzebie oficjalny udział opera nadworna i teatr zamkowy. Prezes Nordmann przemówi imieniem Concordji, a radca dworu Dingelstedt imieniem teatru zamkowego. Zmieniono też repertoar teatru zamkowego celem przedstawienia „Debory" Mosenthala.

Sąd krajowy dla spraw karnych ściąga listami gończemi zbankrutowanego właściciela kantoru Ferdynanda Leitnera, podejrzanego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Onegdaj odbyła się w tutejszej operze nadwornej próba z pierwszego i drugiego aktu „Walküre" Ryszarda Wagnera, którą przygotowują na 4 marca. Występy gościnne włoskiego towarzystwa w operze nadwornej rozpoczną się 5. lub 6. marca. Adelina Patti wystąpi w pierwszych trzech przedstawieniach w „Lunatyczce", „Trawiacie" i „Semiramis." — We czwartek 22go odbędzie się w komicznej operze pierwsze przedstawienie włoskiego towarzystwa pod kierownictwem p. Tommaso Salvini. Przedstawionym zostanie „Otello" z p. Salvinim w roli tytułowej i p. Amelji Chechi-Bozzo w Desdemony.

Paryż 17. lutego. (Drobiazgi paryskie. Z artykułem nad wszelki wyraz nikczemnym wystąpił *Figaro* w nrze. 46 z dnia 15. b. m. Oto p. Saint-Genest, opowiadając swój pobyt w Wilnie na kilka miesięcy przed wybuchem powstania z r. 1863 przytacza najpierw swoją rozmowę z gubernatorem prowincji, księciem Nazimowem, z której dowiadujemy się, że car Aleksander jest „najłagodniejszym i najszlachetniejszym z monarchów." Polacy zaś „niewdzięcznymi jego synami, którzy nie byli nigdy zadowoleni z łask otrzymanych," a następnie autor wprowadza nas do salonu polskiej hrabiny K. gdzie zastajemy kobiety prowadzące życie rozwiązłe, mężów bezwstydnych i szulerów spędzających cały czas przy rulecie. Ambasada moskiewska zamówiła widocznie ten artykuł u p. Saint-Genest'a i on napisał sam nie wiedząc co pisze, bo Polacy u niego nazywają się Aleksy, Iwan, Sasza i t. d., a więc noszą imiona moskiewskie nie zaś polskie. Autor musiał poznać salon czysto moskiewski i porobić sobie notatki, lecz dziś za ruble uznał za stosowne wszędzie zamiast Moskale umieścić Polacy i w ten sposób oddał przysługę księcin Orłowowi. Co do nas, nikczemne postępowanie niektórych publicystów francuskich, wybijających na mogile Polski płatne pokłony autokracie północy, leczą nas tylko radykalnie z resztek illuzyj, a gdy już zupełnie będziemy wyleczeni, Polska stokroć będzie silniejszą niż wtedy, gdy bezmyślnie brała w rachubę sympatje francuskie i na nich swoją przyszłość budowała. W każdym razie p. Saint-Genest nikt nie pozazdrości jego serwilizmu!

Że arystokracja moskiewska jest w rzeczy samej nad wszelki wyraz zdemoralizowaną, o tem *Figaro* mógł się przekonać z własnego swego numeru z dnia 14. b. m., w którym jest mowa o ks. Włodzimirzu Trubeckoj. Oto książę oszukawszy kilkudziesięciu jubilerów i innych dostawców, został uwięziony, ponieważ okazało się, że nie mając pieniędzy, puścił się na prawdziwego „chevalier d'industrie." Księcia uwięziono w domu przy ulicy Clapeyron l. 1. w mieszkaniu pani C. Uwięzionemu zarzucają także, że nosił dekoracje do czego nie miał prawa. Saint Genest gotów teraz powiedzieć, że ks. Trubeckoj padł ofiarą intrygi polskiej.

Temi dniami oddział fotograficzny przy paryskiej prefekturze policji rozpocznie doświadczenia z reprodukcjami elektrycznemi. Wynalazek polega na tem, że z każdej fotografji w Paryżu można przy pomocy elektryczności odbić kopję o mil kilkadziesiąt na prowincji, gdzie się będzie znajdowała stacja odnośna. Tak więc jeżeli ptaszek jaki zechce umknąć, a policja dostanie przypadkiem jego fotografję, to w chwili gdy przyjedzie do pierwszego lepszego miasta portowego, komisarz policji przywita go na dworcu z doskonałą fotografją jego fizjognomji i poprosi z sobą. Aparaty elektryczne będą odtąd na wszystkich granicach i będą zostawały w bezpośredniem połączeniu z centralną administracją w Paryżu.

Śmierć jenerała Changarnier zasmuciła cały obóz rojalistów. Jenerał należał do tych niewielu ze swego stronnictwa, których szanują tak dobrze bonapartyści jak republikanie. W r. 1870 widząc ojczyznę w niebezpieczeństwie, był gotów pogodzić się nawet z Napoleonem III., a ostatniemi czasy widząc, że przywrócenie monarchji jest niemożliwe, przemawiał gorąco za prezydenturą Mac-Mahona. W ogóle był to charakter prawy.

Pan Anatol Cirot przyjechał do Paryża z Chevilly, aby w stolicy spędzić ostatnie dni karnawału. Właśnie przechadzał się niespokojnie po ulicy Grenelle wyglądając spodziewanej piękności, gdy jakiś przyzwoicie ubrany jegomość zbliża się doń i mówi:

— Ach! jak pan z tyłu wyglądasz.

— Co się stało?

— Surdut pański fatalnie powalany. Jeżeli pan pozwolisz pomogę ci go zdjąć i wyczyścić.

Parafjanin chętnie na to zezwolił, lecz zaledwie nieznajomy zdjął mu surdut, wyciągnął nogi i nuż uciekać. Pan Anatol nie tracąc przytomności puszcza się w pogoń, ale wtem drugi z przechodniów podstawia mu nogę, Anatol pada i fatalnie nos sobie rozbija. Okazało się, że ten drugi był w spółce z pierwszym... I tak biedny Anatol stracił tego dnia dulcineę, surdut i w dodatku nos sobie rozbił!

Bal moskiewski. *Głos* z szesnastego bm. w numerze 35. opisuje bal w gubernjalnem mieście Smoleńsku u jednego z bardzo wysokich urzędników miejscowych, którego nazwiska przez skromność nie podaje. Jako charakterystyka obyczajów wyższego towarzystwa moskiewskiego, bal ten zasługuje na naszą uwagę: dowodzi najlepiej, do jakiego stopnia zepsucie ogarnęło wyższe warstwy towarzystwa moskiewskiego. „Gospodarz, powiada korespondent, zaprosił prawie cały *beau-monde* Smoleńska. Bal rozpoczął się wesoło i wkrótce pod wpływem gorących napojów, zapanowała orgja. Poczęto tańczyć szalonego kankana, a za kankanem nastąpiły i inne rzeczy, jeszcze piękniejszego gatunku. Tańczyły kankana nawet młode panienki, a nie tylko mężatki i doświadczone panny. Niektórzy z rodziców wyszli z balu uprowadzając córki niewinne, lecz znakomita większość została. Można sobie wyobrazić, czem się bal zakończył, jeżeli już z samego początku tańczono kankana..." Podobnych balów odbywa się dużo w kraju moskiewskim. Przyzwoitość została prawie wszędzie wygnaną; wstydliwość dziewic nie popłaca w Moskwie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 19. bm. Edykta. Sąd powiatowy w Wojniłowie ustanowił w sprawie spadkowej po Magdalenie i Ignacym Matusiewiczach dla spadkobierczyni Magdaleny Huckało kuratorem Michała Juroczkę w Wojniłowie. — Sąd powiatowy w Wojniłowie uwiadamia Franciszka Meszczyńskiego o wytoczonym przeciw niemu i żonie jego Annie pozwie pto 3100 zł. Kuratorem Franciszek Ksawery Tomkiewicz. — Sąd powiatowy we Lwowie wzywa Wacława Ceneka, ażeby w przeciągu roku zgłosił się do spadku po zmarłej w Tapastri, z pozostawieniem Kodycylu siostrze Barbarze Gerl. Kuratorem dr. Merczyński. — Likwidacja wierzytelności [illegible] Józefa Bauera w Przemyślu odb[illegible] Licytacje. Realność pod l. [illegible] manów). Cena wywołania 120 zł. [illegible] wn. 14 now., rep. 25 w Borow[illegible] Real[illegible] [illegible]

[illegible] sądowa.

Lwów 18 lutego.

Proces o obrazę czci publicznej instytucji.

W sądzie deleg. miejskim sekcja III odbyła się dnia 17. bm. po południu ostateczna rozprawa w sprawie lwowskiego Towarz. pracy kobiet przeciwko pp. Kajetanowi Ostoi Chodylskiemu inżynierowi cywilnemu i Michałowi Moszczańskiemu właścicielowi realności i radnemu m. Lwowa, o obrazę czci. Pierwszy niezadowolony z roboty sukni swej żony w pracowni krawieckiej Stowarzyszenia, wespół z kolegą swoim i przyjacielem p. Moszczańskim nie tylko wobec bezpośrednio interesowanych zarządczyń i robotnic pracowni krawieckiej Stowarzyszenia, ale także wobec różnych szanownych osób w mieście, wyrażał się w sposób bardzo ubliżający zarówno rzeczonej pracowni, jako też w ogólności Stowarzyszeniu, które dotąd cieszy się zupełnem zaufaniem i sympatją publiczności. Panowie, o których mowa, rozgłaszali, że w Stowarzyszeniu dzieją się „ kradzieże, krętarstwa, oszustwa", a rozgłaszali te potwarze z widoczną tendencją zaszkodzenia Stowarzyszeniu w opinji publicznej, lubo zapewniali przed sądem, iż w ten szczególniejszy zaprawdę sposób manifestowali tylko swe przyjaźne dla Stowarzyszenia uczucia! Zarząd Stowarzyszenia uwiadomiony o szerzonych tak złośliwie potwarzach, a dbały o dobrą sławę pożytecznej i dobroczynnej instytucji, ofiarowywał pp. Chodylskiemu i Moszczańskiemu porozumienie w sposób obywatelski, polubowny. Żądał zwrotu sukni, ażeby ją w ich oczach popruć i przyłożywszy miarę do podanej ilości materji udowodnić, że nic z niej zginąć nie mogło. Propozycję tę odrzucili pp. Chodylski i Moszczański (zapewne także z prawdziwej dla Stowarzyszenia „przyjaźni"), nie pozostawało więc zarządowi Stowarzyszenia jak pozwać potwarców przed sąd. Po przesłuchaniu licznych świadków, co zajęło blisko 5 godzin czasu, zawyrokował sędzia Reinwart, iż pp. Chodylski i Moszczański dopuścili się wykroczeń zarzuconych im przez Stowarzyszenie pracy kobiet, i skazał za to p. Chodylskiego na 6 dni aresztu a względnie na grzywnę w wysokości 60 guld., p. Moszczańskiego zaś uwolnił od kary, a to jedynie z tego powodu, iż przeciw niemu w myśl ustawy za późno wniesioną została skarga. Zasądzony p. Chodylski zapowiedział rekurs przeciw winie i karze, zastępca zaś skarżącego Stowarzyszenia dr Siterski przeciw niskiemu wymiarowi kary i przeciw niewymierzeniu kary panu Moszczańskiemu.

Dział rolniczy.

Pomór na bydło w Niemczech i eksport mięsa do Paryża.

II. W końcu stycznia zamieściliśmy w *Dzienniku Polskim* pod powyższym tytułem opis klęski, jaka przez wprowadzenie zarazy dotknęła prawie całe Niemcy. Wszystkie państwa Europy ogłosiły zakaz wprowadzenia bydła, owiec, kóz, równie jak skór, włosów i odpadków tych zwierząt. Francja zamknęła granice dla produktów powyższych z Niemiec, Anglii, Austrji, Rossji, Księstw naddunajskich i z Turcji na dniu 26. stycznia. Belgja dniem wprzód zakaz wprowadzania i przeprowadzania bydła z Niemiec ogłosiła. Anglja obostrzyła skutkiem szerzenia się zarazy na bydło w Niemczech istniejący już zakaz wprowadzania smalcu, siana, skór, rogów, kopyt, gnoju i świeżego mięsa z Niemiec i Belgii na dniu 28. z. m.

Tymczasem, jak donoszą berlińskie gazety, obawa dalszego szerzenia się pomoru na bydło w Niemczech minęła. Najwięcej rozszerzyła się zaraza w obwodzie regencji Wrocławskiej, ale i tu zapobieżono dalszym wypadkom, przeprowadzając energicznie przepisane środki ostrożności. Granice od Królestwa Polskiego i od Szląska austrjackiego obstawiono wojskową strażą. Jeden wypadek zdarzył się także w Kolonii; jako podejrzaną zabito jedną sztukę bydła przyprowadzoną na rzeź.

W takich warunkach mięsa do Paryża nie rozpoczęto wysełać. P. Gorges spreparowawszy mięso z wołu i z wieprza wysłał dnia 18. z. m. pospiesznym pociągiem (Eilzug) o godz. 3ej po południu, dnia 22. rano było już w Paryżu. Temperatura w Toruniu w dzień wysyłki była nizka, bo 2 stopnie mrozu, w Paryżu w dzień nadejścia mięsa pokazywał termometr 15 stopni ciepła. O ile z listów, jakie otrzymał p. Gorges z Paryża, wnosić można, mięso zostało w halach sprzedane jako zupełnie świeże. Sposób preparowania mięsa zupełnie prosty, nie kosztowny, nie wymagający żadnych aparatów, bo polegający na natarciu mięsa solą. Sól tę skombinował p. Gorges, i używa jej, jak powiada, od dawna z dobrym skutkiem.

Jest więc pewność, że mięso do Paryża wysyłać można. Transport nie byłby kosztowny. Wysyłając całe wagony kosztowałby przewóz jednego kilograma z Torunia, doliczając koszta opakowania, ekspedycji itd., nie więcej jak 15 do 20 centimów.

Na dziś eksport mięsa do Paryża i Londynu wstrzymany. Pokazuje się jednak z powyższego, że produkcja mięsa tłustego, którą w Królestwie od czasu zamknięcia granicy pruskiej ograniczono znacznie, może w latach następnych znowu do dawnych wrócić rozmiarów; donoszono tu bowiem, że mięso z wołu bitego w Toruniu po dniach dziesięciu jeszcze wcale od świeżego mięsa, pomimo wysokiej w Paryżu temperatury, się nie różniło. Tak donosił p. Salmon, odbiorca mięsa wysłanego, w liście pisanym 27. stycznia do p. Gorges, który, jak się zdaje, obecnie mięsa do Paryża wysyłać nie będzie.

W Paryżu płacą za pierwszą klasę mięsa wołowego 1,80 franka za kilogram, w przecięciu nim można kalkulować wyżej, jak 1,50 fr. — Posyłając tylko ¼ wołu do Paryża potrzebaby, licząc, że skóra i odpadki zapłacą koszta administracji, bicia i zysk przedsiębiorcy, kupić woły tak, aby kilogram mięsa kosztował 1 markę, a więc około 25—40 marek za cetnar żywego zwierzęcia.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Galic. zakład kredyt. włościański. Stan dnia 31. stycznia 1877: Aktywa. Stan kasy centralnej 135.612 złr. 76 ct, stan kas powiatowych 56 799 zł. 3 ct. pożyczki 8,388.371 zł. 96 ct., salda rachunków bieżących 1,484.936 zł. 25 ct. Suma 10,065.720 zł.

Pasywa. Wpisowe w r. 1877 189 zł., udziały 680.778 zł., asygnaty kasowe w obiegu 883 300 zł., listy zastawne 8.463.800 zł, niepobrane odsetki od listów zastawnych 37.653 zł. Suma 10.066.720 zł.

Komitet wystawy krajowej, rolniczej i przemysłowej, mającej się odbyć we Lwowie w roku 1877, ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości publicznej, że jako ostateczny termin zgłoszeń dla wszystkich działów wystawy oznaczył dzień 31. marca 1877.

Z komisji wykonawczej komitetu wystawy. Lwów dnia 17. lutego.

Augustynowicz. Za sekretarza J. Greliński

Ostatnie wiadomości.

Rokowania ministrów przedlitawskich z węgierskimi doprowadziły w sobotę do prowizorycznej ugody w trzech głównych punktach spornych. *Tagblatt* donosi, że Węgrzy ustąpili w kwestji dotacji i przystali na 50 miljonów, zgodzili się także na mniej więcej niezawisłe stanowisko dyrekcji. W sprawie równorzędności przyjęto stypulację pośrednią. Według tego jeneralna rada banku ma się składać z 15 członków, tj. gubernatora, 2 dyrektorów (węgierskiego i austrjackiego), 4 członków wybieranych z propozycji ternowej obu dyrektorów, i 8 członków wybieranych swobodnie z grona akcjonarjuszów.

W niedzielę i wczoraj ministrowie węgierscy radzili jeszcze nad temi punktami ze swymi kolegami powołanymi z Pesztu.

Daily Telegraph umieszcza kilka szczegółów z rozmowy swego korespondenta z Midhatem w Brindisi. Ekswezyr odparł na pogłoski rozsiewane o sprzysiężeniu, którego miał być inicjatorem, że to najprzód wydaje mu się śmiesznem, a powtóre obrażającem go dotkliwie. Gdyby rząd miał jakie dowody, to powinienby je publikować, a jeśli nie ma, to rozpuszczone pogłoski hańbiłyby tylko ów rząd, rozsiewający oszczerstwa o człowieku skazanym na wygnanie. Sułtana przedstawiał Midhat jako człowieka dobrego, ale słabego i otwarcie dodał, że moskiewska intryga nurtuje w sferach podrzędnych urzędników pałacowych. Z Savfetem paszą nie miał nigdy żadnej scysji, a na zarzuty o konstytucji tureckiej — odparł Midhat: Możnaż żądać od ludzi przywykłych do despotyzmu i bastonady, ażeby we dwa miesiące wyuczyli się kardynalnych praw wolności?

Półurzędowa prasa niemiecka zapowiada na okólnik moskiewski odpowiedź mocarstw w tym duchu: odpowiedź gabinetów przekona zdaje się Rossję, że ani zapatrywań moskiewskich na traktat 1856 r. nie podziela żadne mocarstwo, ani też w żadnym z gabinetów europejskich nie ma ochoty do angażowania się dla planów moskiewskich. Z drugiej strony nie ma powodu Rossja obawiać się zbrojnego protestu dopóty, dopóki nie zostaną naruszone interesa któregokolwiek z mocarstw.

Z Pery w Stambule telegrafują dnia 18. bm. Porta jest zaniepokojona ponownem zbrojeniem się księcia Mikołaja, pomimo że wysłał pokojowych pośredników. Edhem pasza oświadczył, że jeśli tylko Serbja okaże więcej chęci do ustępstw, to pokój zostanie wkrótce zawarty. Stanowisko przyszłego tureckiego ajenta w Belgradzie nie będzie rolą dyplomaty zwierzchniczego, ale ma ono być zadaniem pośrednika. Zagrożone stanowisko wielkiego wezyra zostało na razie wzmocnionem i niezachwianem.

Journal de St. Petersbourg polemizuje z oświadczeniem lorda Derby'ego, który rzekł, że obecnie „sam tylko car rossyjski rozstrzyga o wojnie albo pokoju, i że na niego tylko spada odpowiedzialność za wypadki bieżące." Nasz okólnik z 31. stycznia — dodaje wzmiankowany dziennik — domaga się przecież solidarności mocarstw i chce dowiedzieć się o ich życzeniach i postanowieniu. To Porta odmawia Europie wszelkiego zadośćuczynienia.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Bukareszt 20. lutego. (BK.) Komisja dla ścigania byłych ministrów zdała sprawę Izbie, że śledztwo przedwstępne skończone. Izba uchwaliła 5.000 franków na druk oskarżenia.

Stambuł 20. lutego. (BK.) Delegaci serbscy złożyli wizytę w. wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych. Delegaci czarnogórscy oczekiwani w piątek. Porta okazuje się pojednawczą. Nadzieja zawarcia pokoju.

Kolonja 20. lutego. (BK.) Jak słychać, arcybiskup Melchers, żyjący na wygnaniu, wezwał wszystkich proboszczów, którzy dotąd pobierali pensje rządowe, aby się takowych zrzekli i w 6 tygodniach oświadczyli w kolońskiej *Volks Zeitung*, że nie uznają ustaw majowych.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 19. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 19. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13·05 na wiosnę 00·00. Berlin 19. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 225·00. żyto loco 162·— okowita 54·60. Szczecin 19. lutego. Pszenica na kw.-maj 232·5, na wiosenne termina 0,000 rzepak 300 —

Wiedeń d. 20 lutego, 10 godz. 46 min.

Akcje kredytowe	149·30	Akcje kolei Kar. L.	211·—
„ Anglo-Austr.	74·25	„ „ Połudn.	78·—
„ Unionsbank	53 —	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·87½

Usposobienie stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 19. lutego, 2. godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	118 —	Galic Indemnizacja	84 25
„ Ang.-Austr. B.	74·—	1864 Losy	134 50
„ Unionsbank	53 —	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211·25	Verkersbank	79·—
„ „ Północn.	180·10	Tureckie Losy	17 25
„ „ Połudn.	78·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföldsk.	95	Staatsbahn	240 50
„ „ Elżbiety	132 25	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	116·—	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	91·50	Węgierskie Losy	71·50
„ „ Rudolfa	107 —	Reichsmark	60 60
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·74

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 19. lutego.

J. dług pań. w bank.	62·85	Londyn	123 60
„ „ „ „ srebr.	68 05	Srebro	114·—
Renta w złocie	74·20	20-frankówka	9·80
Losy pożycz. z r. 1860	109 60	Dukat ces. men	5 89
Akcje banku narod.	835·—	100 Reichsmark	60 60
Akcje banku kredyt.	149·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	253 40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	246·50	Kolei Rumuńskiej	13·—
Lombardy	120·50	Austrjackie banknoty	165·20
Galicyjskie	86 75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72 30; Lombardy 166 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. lutego.

Hotel Zorza. J. ks. Czetwertyński z zakordonu, Z. Dembowski z Kosienic, M. Rogaliński z Grządki, J. Vivien z Poznanki.

Hotel Europejski. S. br. Horoch z Morańca, J. Dunikowski ze Stęgoworzu, H. Gniewosz ze Trzcianca, H. Malinowski z Jarczyna, M. Mączyński ze Siedlisk, W. Ronke z Pienia, E. Zieliński z Kleczan.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 19 lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	212	210 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116 25	114 25
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	218	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	87 80	87 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	98 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	-	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 —	84 -
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	19 —	17 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 9	5 78
„ cesarski	5 96	5 84
20 frankówka	9 94	9 82
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 —
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 30	60 30
Srebro za 100 złr.	115 50	118 50
Wiedeń, 17 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 70	62 50
„ „ „ „ srebr.	67 90	67 75
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	73 75	73 2
„ „ „ galicyjskie	84 50	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 -	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	71 25
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 60	96 45
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	84 50	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— -
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	146 —	144 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	286 —	285 50
„ „ „ 1854	106 —	105 —
„ „ „ 1860	09 50	109 —
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 25	1 7 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 —
„ prem. pożycz. węgier.	71 25	71 —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	95 —
„ księcia Salm	38 50	37 50
„ „ Palfy	28 25	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	19 —	18 50
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgrätz	3 25	22 75
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	17 50	17 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	838	835
Zakładu kredytowego	146 80	146 60
Żeglugi par. na Dunaju	344	342
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1798
„ rządowej fr. a.	241 —	240
„ zachod. a. Elżbiety	131 50	131 —
„ Południowej	77 75	77 50
„ Galicyjskiej	211 25	210 75
„ Czerniowieckiej	116 —	115 50
„ Albrechta	36 5	— —
„ węg. północ.-wsch.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	107 —
„ Alföld. Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	85 50	85 -
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	159 —	158 —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-wsch.	114 —	117 —
„ Franciszka Józefa	118 —	117 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 2	74 —
Zakładu kredyt. węgier.	117 75	116 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	—	—
„ dla obrotu ogól.	79 50	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	—	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 20	66 80
„ państw. St. 500 fr	— —	166 75
„ Emisja z r. 1867	147 25	146 75
„ połudn. St. 500 fr	114 25	113 75
„ Bony 1875-76 6%		—
„ p. o. F. 100 zł. mk.	100 50	100 -
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	105 70	105 40
„ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	— —	91 75
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	101 75	101 50
Emisja II.	98 75	98 25
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78 20	78 50
Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	60 -	50 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	76 25	75 75
Austr. Lloyd 100 zł. m k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 93
„ dukat na wagę	5 96	5 94
20 frankówka	9 92	9 91
Suwerny angielskie	12 48	12 43
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 75	114 60
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	61 —	60 90
Rubel pap.	1 64	1 64

Hafty berlińskie na kanwie, Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji zaczęte, skończone i mandurowane, jakoto: ornaty, stuły, dywany, poduszki lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, torby myśliwskie, bordury do foteli i dywanów, pasy do strzelb, czapki, pantofle, szelki, podstawki pod lampy, pularesy, sakiewki, znaczki do książek, mapy, widoki i t. p.

Ramy rzeźbione, wiszadła i postumenciki, naręczniki na suknie, na klucze, pod zegarki, na gazety, książki i papiery, kasetki na rękawiczki, tytoń i cygara, stołeczki pod nogi i do zdejmowania obuwia; kanwę, włóczkę berlińską, pełę, filozelę, sznelki, kordonki, koraliki prawdziwe, paciorki metalowe i kryształowe, złoto i srebro do haftu, centki do naszywania, oraz szutaś złoty, srebrny i inny.

Wzory do robót friwolitowych zaczęte i skończone wraz z wszelkiemi dodatkami, mianowicie: migniardis, point-laces, laces-brait w kolorze białym i czarnym, ecru, creme, chamois i trapp; nici maltese, fil d'Alsace i płótno gumowane do podkładania; łudki, szydełka i igliczki do robienia siatek.

Dodatki do kwiatów, liście, środki, owoce, bibułki, batysty, farby w proszku i płynie, proszek kryształowy i brylantowy mrozem zwany, łyczko, mech, kauczuk, trawkę, bawełnę zieloną, drucik biały, żółty, zielony i naturalny, szczypczyki, pałeczki i maszynki do odciskania kwiatów po cenach najniższych

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej. 3363 6—0

---

†

Podziękowanie.

Przejęta uczuciem wdzięczności za okazane mi współczucie z powodu bolesnego ciosu, jaki mnie dotknął, mam sobie za obowiązek złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie szan. Stowarzyszeniu straży ogniowej ochotniczej, przyjaciołom, znajomym i w ogóle wszystkim, którzy, towarzysząc zwłokom ś. p. męża mojego Jerzego, na miejsce wiecznego spoczynku, oddali mu tę ostatnią usługę. 3645 1—1

Teresa Pacali.

KSIĘGARNIA

F. H. RICHTERA

we Lwowie,

utrzymuje na głównym składzie

CHOROBY GALICJI w latach od 1866—1876

podpatrzone i opowiedziane przez dukata. Serja I. Cena 2 złr.

ROGOSZ J., GROTTGER i MATEJKO. Studja o sztuce w Polsce. Cena złr. 1·50.

Rogosz J. „Tak być musiało“ Powieść. Cena 2 złr.

Rogosz J. „Wspomnienia z Włoch“ od roku 1864—1867. Cena 2 złr.

Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego. Objaśnił i wydał Wincenty hr. Łoś. Cena 1 złr. 3597 1—0

TYDZIEŃ

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi we Lwowie w każdą niedzielę w objętości dwóch arkuszy druku.

Prenumerata kwartalna we Lwowie złr. 2·50, z przesyłką złr. 4·40.

półroczna „ 7·— „ „ 8·80.

całoroczna „ 14·— „ „ 17·60.

3621 1—0

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 12.

Ważne dla fabryk spirytusu.

Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.

Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.

Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 2—5

Langenhan & Walter, w Czerniowcach.

Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

Do P. S. w Ujściu Z

Wzywam panią o zapłacenie mi mej należytości, gdyż w przeciwnym razie całą niezbyt honorową sprawę opinji publicznej do ocenienia oddam.

Dupliska 16. lutego 1877.

Mikołaj Bazylewicz.

Wezwanie.

Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczów Akademii technicznej we Lwowie, wzywa niniejszem tych dłużników, którzy mimo kilkakrotnego upomnienia listami, następnie w gazetach krajowych, do Wydziału się nie zgłosili, by w przeciągu miesiąca rachunki swe wyrównali. Po upływie bowiem wymienionego terminu, Wydział upomni się drogą sądową.

Dłużnicy z Serji I.: PT. Lubomęski Władysław, Oleszkiewicz Józef, Jarzymowski Władysław, Prochaska Karol, Willer Meudel, Tetteles F., Simmelmayer Alfred, Ducillowicz Hipolit, Orłowski Tomasz, Limanowski Władysław, Schultz Adolf, Kittner Mojżesz, Rzizek Ludwik, Niesiołowski, Klamra v. Klamrowicz, Haluszka Albin, Michałowski Jarosław, Klimowicz A., Wodyński Karol, Doliński Emil, Lerzel Henryk, Noskiewicz Eugeniusz, Czechowicz, Genello Edward, Piarski Mikołaj, Kummersberg, Paneńka Józef, Bogdański Antoni, Rochmes N., Cirin Józef, Schmiedt Romuald, Siekierzyński Karol, Tarnawiecki Jerzy, Neumann E., Barsnowski Teofil, Jaworski Władysław, Zacharjasiewicz Antoni, Brzezowski Franciszek, Zaczyński Tytus, Goldstein Karol, Steinberg Markus, Karpiński Gustaw. 3642 1—1

EKONOM

kawaler, mogący złożyć kaucję, obłubnemi świadectwami zaopatrzony, może każdej chwili jako samoistny zarządca miejsce u podpisanego znaleźć, bliższe wiadomości listownie, poczta Wolica.

Władysław br. Gostkowski w Tejsarowie. 3647 1—3

Handel towarów korzeni i win Karola Bałłabana

poleca 3424 21-0

WINA hegelayskie

w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera	Nr. I.	zł.	—55
1 „	„	„ II.	„	—80
1 „	„	„ III.	„	1·—
1 „	Kóbanyi		„	—75
1 „	Neszmelyi		„	—75
1 „	Hegelayer stary		„	1·20
1 „	Magyarader		„	—50
1 „	Riesling		„	1·20
1 „	Rakatera		„	1·—
1 „	Ruster		„	1·—
1 „	Budai czerwony		„	—65
1 „	Szegszarder		„	—75
1 „	Ofner Adlersberger		„	—90
1 „	Burgunder		„	—90
1 „	St. Julien		„	1·20
1 „	„		„	1·80
1 „	Chat. Margeaux		„	2·50
1 „	Pisporter Mosel		„	1·20
1 „	Johannisberger		„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

Do interesu dłuższy czas już istniejącego, przynoszącego miesięcznie pewnego czystego zysku kilka set złr., a rokującego w przyszłości znaczniejsze dochody

poszukuje się wspólnika,

któryby oprócz współudziału w owym interesie mógł wnieść gotówki **3000 złr.**

Bliższej informacji udzieli przez grzeczność p. M. Stengel w swym składzie wina i piwa ulica Grodzickich l. 2 we Lwowie. 3611 3—4

Rodowita Szwajcarka,

która po kilka lat na jednem miejscu była, poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji.

Bliższej wiadomości powziąć można w biurze pani Witoszyńskiej pod l. 26 w Rynku. 3614 2—3

Z gumi i pęcherza prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER, fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 6—0

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody osłodzonej i zażyty, dostatecznym jest do usmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rzężenia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. Dla uniknienia fałszerstw, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać należy stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdujący się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Do posiadaczy listów ratalnych firmy **Ferd. F. Leitnera.**

Od 10 lat

wydaliśmy przeszło 40.000 punktualnie płacących komitentów blisko za 10 miljonów guld. losy, o czem każdy bezstronny może się przekonać. Większa część posiadaczy listów ratalnych upadłych banków i firm bankowych, powierzyła nam swoje listy ratalne do wymiany za upustem 50% wpłaty lub preienają swojej — i dawne już wyrzyliśmy im oryginalne losy.

Listy ratalne firmy **Ferd. F. Leitnera** przyjmujemy również do zamiany za upustem 50%. Losy oryginalne **mogą każdego czasu być nabyte.** Prawo grania zawarte w spółkach pozostaje nadal w mocy. 3625 1—6

Nyitrai & Co., Wien, Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 16 (Eisernes Haus).

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy OLEJ MIĘTUSOWY (Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie óczu i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną“ we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3528 7—0

Do wydzierżawienia Wieś

obok kolei położona, 580 m. pszenicznej gleby. Dom z ogrodem. Budynki w najlepszym stanie. — Informacja pod adresem **W. G. H. Przemyśl** p. r.

3641 1—3

Znacznie zniżone ceny nafty w handlu

R. DITMARA

we Lwowie, plac Marjacki (hotel Europejski)

podwójnie rafin. nafta salonowa Nr. I. albo prawdziwa amerykańska litr 40 ct.

„ „ gospodarska Nr. II. „ 36 „

Przy zakupnie 15 litr. na litrze **3 centy taniej.**

Z góry zapłaconą powyższą ilość można także częściami odbierać.

Odbiorcom jeszcze większej ilości daje stosowny rabat.

Blaszanki, beczki i kamionki liczę po cenie kosztu.

Zamówienia na prowincję wykonuję za gotówkę lub pobraniem kolejowem natychmiast. 3613 1—0

IWONICZ

Wyroby chemiczne z wód Iwonickich otrzymywane, **do leczeń zimowych używane.**

Podpisana Dyrekcja ma zaszczyt donieść Szanownym Panom lekarzom i Szanownej Publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych, przyrządzonych według przepisu komisji balneologicznej, głównie według przepisów Dra Czyrniańskiego, profesora chemii w uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, profesora chemii w uniwersytecie lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

SÓL IWONICKA

ŁUG IWONICKI, zawierający wszelkie skuteczne składniki. C 1230 (w ciepł. 10° R.) 26, 5° Baumego.

MUŁ IWONICKI do okładania używany.

Powyższe przetwory wysyła Dyrekcja na zamówienie natychmiast w oryginalnych pacząkach mieszczących w sobie:

5 kilg. soli (kilg. po 2 zlr.) . . . za 10 złr.

5 litrów ługu (litr po 2 złr.) . . . za 10 złr.

10 kilk. mułu (kilg. po 20 cnt.) . . . za 2 złr.

Broszury o Iwoniczu, również opisy sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rozsyła na żądanie franko i gratis

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego poczta w Iwoniczu. 3633 1—3

L. 457. 3635 1—3

Licytacja szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji szkarty, a to: papiery, żelaza, popiół, szkło itp.

Mający chęć licytowania, mogą tuż nadesłać swoje pisemne oferty, zaopatrzone stemplem na 50 centów, najdalej do dnia 6. marca 1877 o godzinie 12. w południe.

Winniki, 6. lutego 1877.

Adamowski. Jeżek.

Najnowsza

i bardzo ważna wiadomość dla troskliwych rodziców, opiekunów itp.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż udało się trafem szczęśliwym wynaleść niezawodny środek prezerwatywny przeciw teraz wszędzie panującej i epidemicznie grasującej

Dyfterji,

środek ten nader niewinny a w skutku pewny, jest to szmureczek z bawełny umyślnie i umiejętnie przyrządzony, niszczący miazmy i zatruwający żyjątka dyfteryczne, który to dzieci jako też dorośli ciągle na szyi nosić mają, a tym sposobem pewnie od tej straszliwej choroby uchronione zostaną. Prezerwatywę wraz z przepisem użycia opakowaną w pudełeczka i wysłaną za 4 osób, rozsyła na zamówienie listowne lub kartą korespondencyjną bezzwłocznie pocztą za zaliczką należytości w kwocie 1 zł. w. a.

Wynalazca: **Emil Nowicki,** aptekarz w Wojniłowie

3632 1—15

Oszczędność bywa!

jest jedynem

czernidło do butów

jakie dotąd nie było,

wolne od kwasu siarczanego, wyłącznie w drewnianych pudełkach z etykietą, jak przyległy odcisk okazuje, pudełko po 8, 4 i 2 cnt.

Dostać można w handlach

G. K. Nowickiego obok hotelu Warszawskiego i

A. Bordolo przy ulicy Jagiellońskiej,

a wkrótce we wszystkich handlach korzennych we Lwowie i na prowincji. 3609 2—2

L. 711. 3638 1—2

Konkurs.

Celem obsadzenia kreowanej przy tutejszym urzędzie gminnym posady drogomistrza, połączonej z płacą roczną 360 zł. z dodatkiem na umundurowanie w kwocie 40 zł. rocznie, rozpisuje się konkurs do 15 marca 1877 z tem domieszczeniem, że posadę tę na rok pierwszy tylko prowizorycznie się nadaje, a stabilizacja dopiero po upływie tego roku po udowodnionem i zdatnieniu nastąpić może, tudzież, że posada ta żadnego prawa do emerytury lub jakiegokolwiek bądź zaopatrzenia nie nadaje, a nareszcie, że kompetenci wykazujący się znajomością techniczną przedewszystkiem uwzględnieni zostaną.

Podania o powyższą posadę zaopatrzone dowodami znajomości języków krajowych, tudzież wieku i dotychczasowego zatrudnienia, nareszcie świadectwo moralności wnieść należy przed upływem terminu konkursowego do Rady gminnej na ręce urzędu gminnego.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja, 11. lutego 1877.

Zadembski, burmistrz.

Epilepsje (choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH,** Neustadt Dresden (Saksonia). Ukończenie prawie 8000 wyleczeń. 3533 5—10

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja.

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 23—0

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności, *8, ulica Vivienne.*

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wymagane krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelaznych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla cierpiących na niedomagania i słabości żołądka, z bladaczki, względnie braku regularności, dla dzieci bladych, wątłych i słabych, dla ... osłabionych przez ... cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, nie zatwardza, nie sprawia obstrukcji, nie psuje zębów. Oto są przymioty, dla których używać jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać należy stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdujący się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Kupuje, bierze w komis i jednocześnie poleca

pierwsza Polska Antykwarnia K. ŁUKASZEWICZA

we LWOWIE, ul. Halicka 50, dzieła następujących autorów:

Dzieje powszechne **Schlosser, Weber** itp., pisma: **Krasiński, Mickiewicz, Słowacki, Krasicki, Odyniec, Goszczyński, Asnyk** (El...y), **Pol, Ujejski.** Kompletne wydania pism **Kraszewski, Korzeniowski, Brodziński, Hoffmanowa, Kochanowski, Libelt, Supiński, Szajnocha, Syrokomla.** Polska w trzech rozbiorach Kraszewskiego, Bolesławita Tułacze, wielka i mała Encyklopedja Orgelbranda, Węclewski Słowniki, Chodyniecki Dykcjonarz uczonych Polaków, Zubrzycki Kronika m. Lwowa, Szujski, Morawski Hist. polsk., Linde Słownik języka polskiego komplet i tom V. osobno, Zeiszner Mineralogia, Sawczyński, Heller Pedagogia, Małecki o Słowackim, Wiszniewski Literatura, Lemcke Estetyka, Buckle Historja cywil. Anglji, Cegielski nauka poezji, Estreicher Bibliografja, Słowniki polsko-niem., i niem.-polsk. Mosbacha, Łukaszewskiego, Jordan, Mrongowiusz, Bach, Arkossy polsk.-franc. i franc.-polsk. Dahlmann, Janusz i tp., dalej dzieła: Jocher, Kołłątaj, Lelewel, Kremer, Narbutt, Naruszewicz, Niemcewicz, Paprocki, Niesiecki, Czacki, Rastawiecki itp.; z niemieckich dzieła: Schiller, Goethe, Lessing itp., oraz „Globus“ pismo niemieckie r. 1869, 1874.

Także kupuje książki we wszystkich językach **prawne,** dla młodzieży, wszystkie **szkolne, powieści** znakomitych autorów, **historyczne** i wszelkie inne tak książki jako też **starożytności i monety,** których już posiada **wielkie zbiory.** Nadto do zbycia ma Brockhaus Lexikon 12 tom. ozdob. opr. zł. 60, tylko za gotówkę.

Przytem poleca skład papieru i wszelkich przyborów do pisania, oraz przyjmuje zamówienia na karty wizytowe, monogramy lub jakiekolwiek druki i okolicznościowe jak najspieszniej. 3595 2—5

Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.



Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inne części skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie niezauważnie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe; nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białość, świeżość i delikatność; usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3367 12—18

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem“

LIKIERY WYŻSZEGO GATUNKU

SZEŚĆ WIELKICH MEDALI NA RÓŻNYCH WYSTAWACH

PARYŻ 1875

Wielki Dyplom Honorowy (*hors concours*)



Dystylarnia w ORNANS przy PONTARLIER (Doubs) we Francyi. W PARYŻU, agencja u P. ADAMA, Carrefour de la Croix-Rouge, 2 W LONDYNIE, 46. Eastcheap Talbot Court, E. C.

We LWOWIE w cukierniach pp. Rothlendera i Kosteckiego i w magazynie pani Królikowskiej. 3365 01—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.